№ 71 Rok. XVI niedziela - poniedziałek 27-28 marca 1938 r. Cena 10 gr.

ADMINISTRACJA
Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Cennik druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Dość „konkurencji politycznej"

Poznań, dnia 26. 3.

Dziwne obserwujemy w Rzeczypospolitej zjawisko na przestrzeni lat ostatnich. Toczą się mianowicie spory zażarte o sprawy błahe, odłogiem natomiast leżą dziedziny, w których ujawnić się winien pozytywny wysiłek społeczeństwa. Mimo nieprzeciętnego rwetesu nie ma osiągnięć, jakich spodziewaćby się należało po tak energicznych działaniach. Olbrzymi kapitał narodowej energii marnuje się na jałowe kłótnie, personalne rozgrywki — miast służyć do tworzenia realnych wartości.

Na niebezpieczne to zjawisko zwrócił uwagę w ostatniej mowie Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wskazując, iż „obecnie za mało jest jeszcze pracy twórczej dla państwa i narodu. Jest wszędzie polityka — tam gdzie być powinna i tam gdzie być nie powinna i urządza ona harce przywódców, rywalizujących ze sobą i stwarzających coraz to nowe ośrodki, dążące do zdobycia władzy politycznej. Ileż — stwierdził — na ten cel zużywa się energii, bez najmniejszej korzyści dla państwa i dla Polski."

Harce politykierstwa tego typu ukazują się w nagiej prawdzie szczególnie na terenie wiejskim. A tymczasem tam przede wszystkim konieczne jest „stępienie haseł demagogicznych, umiarkowanie egoizmów grupowych", tam przede wszystkim rzeczywistość „domaga się poważnej pracy, wolnej od wszelkiej gry politycznej, pracy nacechowanej szczerym i głębokim uczuciem patriotycznym."

Jakaż to praca? Zarysy jej wskazuje Pan Prezydent, mówiąc o potrzebie i sposobach „dźwignięcia najbardziej upośledzonej, a najliczniejszej warstwy obywateli".

Niejako uzupełnieniem wskazań Głowy Państwa są założenia ideowe i programowe O. Z. N., zawarte w tej części Deklaracji Lutowej, która specjalnie poświęcona jest „zagadnieniu wsi". Zagadnienie to zostało tam określone jako „jedno z najważniejszych i najtrudniejszych". Stwierdzono konieczność „zastosowania całego zespołu środków zaradczych, które dopiero razem dadzą w rezultacie jeden układ strukturalny wsi, sprowadzając w konsekwencji poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyści dla państwa". Jako te „środki zaradcze" uznano: zwiększenie posiadania ziemi przez włościan, komasacje i melioracje, podniesienie kultury rolnej i udoskonalenie wymiany zbytu produkcji rolnej; zwiększenie kredytów dla potrzeb włościaństwa; podniesienie oświaty wśród ludu wiejskiego; umożliwienie odpływu części ludności wiejskiej do miast i znalezienie dla niej warsztatów pracy.

Taki jest realny, uczciwy program podźwignięcia stanu chłopskiego. Co przeciwstawiają grupy opozycyjne? Idą na wieś z hasłami partyjno-politycznymi, hasłami walki z rządem, hasłami reformy ordynacji wyborczej jako sprawy zasadniczej. To jest wspólna taktyka wszystkich odłamów opozycji: i ludowców, i konserwatystów, i endeków. Z przedziwną solidarnością odwracają oczy od najpilniejszych potrzeb wiejskich, wszystkie zabiegi poświęcając jeno jątrzeniu chłopa przeciw czynnikom rządzącym.

W interesie wsi leży natomiast jaknajściślejsze współdziałanie tych sfer. Sharmonizowana być winna działalność czynników państwowych z poczynaniami inicjatywy prywatnej. Każdy zaś, kto próbuje wbić klin niechęci czy zawiści między społeczeństwo a władze, jest bezwątpienia szkodnikiem najgorszego kalibru.

Jest nim każdy działacz, który „nie przyczyniając się swoją pracą do podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi, a jedynie dla zdobycia jak największej ilości zwolenników — rzuca hasła najbardziej skrajne, w których realizację często sam nie wierzy, ale które zapewniają mu powodzenie wobec również nieprzebierającej w „metodach konkurencji politycznej".

Dlatego z „konkurencją polityczną" podobnego pokroju należy skończyć w sposób stanowczy. Jeśli ktoś szczerze pragnie dobra wsi — a i miasta również — winien zakasać rękawy przy warsztacie rzetelnej pracy społecznej i gospodarczej. (Y)

Po zmianie rządu na Litwie

Wywiad z nowym premierem ks. Mironasem

Ryga, 26. 3. (PAT)

Prasa łotewska, komentując powstanie nowego rządu litewskiego, wyraża przekonanie, że przyczyni się on do uspokojenia atmosfery wewnętrznej, stając jednocześnie na gruncie rzeczywistości.

Dzienniki łotewskie zamieszczają wywiad z nowym premierem litewskim ks. Mironasem, który oświadczył, że nowy rząd został zestawiony w pośpiechu, gdyż interesy narodu wymagały szybkiej decyzji. Choroba premiera Tubelisa, zmuszająca go do pozostawania zagranicą, sprawiła, że trzeba go było zastąpić kimś, ktoby ponosił odpowiedzialność za poczynania rządu. To było powodem podania się gabinetu do dymisji.

Wszystkich moich kolegów — oświadczył premier Mironas — charakteryzuje zgodność poglądów, tak że praca gabinetu będzie harmonijna.

Memoriał do prezydenta Smetony, podpisany przez byłych prezydentów i byłych premierów, był rozrzucany w formie ulotki i naklejany na ścianach. Policja traktowała odezwę tę jako nielegalną i zdzierała ją ze ścian. W związku z tym oczekiwano aresztowań w kołach opozycyjnych, jednakże — jak dotychczas — żadnych aresztowań nie było.

Koła polityczne charakteryzują zmianę gabinetu na Litwie, jako objaw realizmu politycznego. Mimo petycyj, składanych prezydentowi Smetonie przez ugrupowania opozycyjne, żądające rozszerzenia podstaw gabinetu, nikt z przedstawicieli opozycyjnych nie wszedł do nowego rządu. Artykuły litewskiej prasy opozycyjnej w sprawie nowego rządu ulegli dziś konfiskacie.

Kilka tek, jak sprawy zagraniczne, wojskowe i rolnictwo, obsadzone zostały prowizorycznie, co pozwala wnioskować, iż na stanowiskach tych ministrów zajdą w niedługim czasie zmiany.

Jako domniemanych kandydatów na stanowisko ministra spraw zagranicznych wymieniają p. Urbszysa, sekretarza generalnego litewskiego m. s. z., oraz posłów litewskich w Paryżu Klimasa i w Londynie Balutisa.

Płk. Szkirpa u Prezydenta i Premiera

Kowno, 26. 3. (ATE)

Przyjechał tu dotychczasowy delegat Litwy w Lidze Narodów płk. Skirpa. Mianowany ostatnio posłem Litwy w Warszawie, min. Skirpa udaje się do stolicy Polski 31 marca.

Nowomianowany poseł pobierał nauki średnie w Libawie. Następnie kształcił się w Instytucie Handlowym w Petersburgu, po czym ukończył szkołę wojskową w Peterhofie. W okresie niepodległości Litwy ukończył on wydział prawny w Kownie, później zaś akademię wojskową w Szwajcarii i Belgii. W czasie wojny światowej min. Skirpa był prezesem organizacji uchodźców litewskich na Syberii.

Przez pewien czas płk. Skirpa już jako oficer armii litewskiej był komendantem placu w Wilnie. Na jego rozkaz pozar pierwszy podniesiona została w tym mieście bandera litewska. Ostatnio był attache wojskowym w Berlinie, a następnie mianowany został delegatem Litwy przy Lidze Narodów.

Prasa litewska podaje, że min. Skirpa ma obecnie 43 lata. Minister przyjęty został przez prez. Smetonę i prem. Mironasa.

Przed przyjazdem posła R.P. do Kowna

(tel. wł.) Warszawa, 26. 3.

(ss) Donoszą z Kowna, że na ulicach miasta ukazały się ubwieszczenia, wzywające, w związku z przyjazdem posła Rzplitej Polskiej Charwata, do zachowania bezwzględnego spokoju.

Równocześnie z przyjazdem posła polskiego do Kowna, przybyć ma grupa polskich dziennikarzy. Rząd litewski wydał już odpowiednie zarządzenia, mające na celu udzielenie dziennikarzom potrzebnych wiz wjazdowych. Równocześnie szereg dziennikarzy litewskich otrzymało paszport na wyjazd do Polski.

W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy pierwszy dziennikarz litewski korespondent pisma „Dwudziesty Wiek", organu chrześcijańskiej demokracji.

Sylwetka nowego premiera

Kowno, 26. 3. (ATE)

Ks. Władysław Mironas urodził się 22 kwietnia 1880 r. w powiecie nowoaleksandrowskim. W r. 1897 wstąpił do seminarium duchownego w Wilnie, po ukończeniu którego przez 3 lata uczęszczał do akademii duchownej w Petersburgu. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1904 r. i został kapelanem szkół prywatnych wileńskich. Na konferencji litewskiej w Wilnie odegrał rolę do Taryby, ostatnio był kapelanem naczelnym armii litewskiej.

Ustawa antymasońska

(tel. wł.) Warszawa, 26. 3.

(S. S.) Dziś wpłynął do laski marszałkowskiej projekt ustawy przeciwmasońskiej. Artykuł pierwszy tej ustawy zawiera zakaz działalności lóż masońskich jak i należenia do masonerii. Następny artykuł przewiduje kary za działalność masońską w kraju, oraz obywateli polskich przebywających za granicą. Projekt przewiduje, iż osoby należące do masonerii osoby poza in. karami ponoszą utratę praw emerytalnych i konfiskatę majątków.

Ulec mają również konfiskacie majątki lóż masońskich, choćby formalnie zapisane były na nazwiska osób trzecich.

Wykonanie tej ustawy ma być poruszone Min. Sprawiedliwości.

Projekt tej sensacyjnej ustawy nie będzie mógł być przez parlamentu podczas obecnej sesji Sejmu.

Dar kupiectwa chrześcijańskiego

(tel. wł.) Warszawa, 26. 3.

(ss) Dziś o godz. 11-tej odbyła się na Pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie uroczystość przekazania armii 45-ciu karabinów maszynowych z całkowitym wyposażeniem, ofiarowanych przez kupiectwo chrześcijańskie całej Polski. W imieniu min. Spraw Wojskow. ofiarowaną broń przyjął drugi wicemin. spraw wojskowych gen. Litwinowicz. W uroczystości wzięli ponadto udział min. Przemysłu i Handlu Roman, wiceminister Sokołowski, wojew. Jaroszewicz, prez. Starzyński i inni, oraz przedstawiciele władz kupieckich.

Przed zamknięciem Sesji parlamentu

(tel. wł.) Warszawa, 26. 3.

(S. S.) Dziś w godzinach popołudniowych marszałkowie obu Izb podejmować będą herbatką posłów i senatorów koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Rokowania w Augustowie

Przemówienia przewodniczących obu delegacyj

Augustów, 26. 3. (PAT)

Wspólne pierwsze plenarne posiedzenie delgacyj do rokowań polsko - litewskich rozpoczęło się o godz. 16-tej. Na posiedzeniu tym przewodniczący delegacji polskiej dyr. Gwiazdoski wygłosił następujące przemówienie:

„W imieniu delegacji polskiej mam zaszczyt serdecznie powitać delegację litewską i podziękować jej za przybycie do Augustowa. Sądzę, że przysłużymy się najlepiej interesom naszych państw, jeżeli ożywieni najlepszą wolą niezwłocznie przystąpimy do konkretnej pracy nad praktycznym zrealizowaniem w terminie ustalonym przez oba rządy bezpośrednich komunikacyj, wskazanych w notach, wymienionych między obydwoma rządami. Ze strony delegacji polskiej pragnę oświadczyć, że przystępuje ona do rozmów z delegacją litewską ożywiona tą najlepszą wolą".

Następnie przewodniczący delegacji polskiej zaproponował, aby w celu usprawnienia prac konferncji eksperci techniczni podzielili się na dwie sekcje według grup problemów komunikacyjnych, jakie mają być rozwożane, a mianowicie aby do pierwszej sekcji przydzielono sprawy komunikacji kolejowej, drogowej i lotniczej, do drugiej sekcji zaś sprawy komunikacji telegraficznej, radiotelegraficznej, telefonicznej i pocztowej.

W odpowiedzi na przemówienie przewodniczącego delegacji polskiej przewodniczący delegacji litewskiej dyr. Tuskanis wygłosił następujące przemówienie:

„Mam zaszczyt w imieniu komisji litewskiej podziękować panu przewodniczącemu komisji polskiej za serdeczne przyjęcie, które było szczególnie podkreślone od pierwszej chwili naszego spotkania, i za miłe słowa, wypowiedziane w tej sali obrad. Rząd nasz upoważnił nas do technicznego zadania ustanowienia i ustalenia bezpośredniej komunikacji dla przedstawicieli obu państw na zasadzie not, wymienionych między posłami pełnomocnymi litewskim i polskim w Tallinie dnia 19 marca 1938 r., a mianowicie komunikacji drogą lądową, drogą powietrzną, telegrafem, telefonem, drogą radiową i pocztową — to znaczy wypełnić zobowiązanie, dane przez oba państwa.

Mam nadzieję, że rozpoczęta dziś nasza wspólna praca dla odnowienia bezpośredniej komunikacji posłuży szlachetnym dążeniom obu państw i z tej racji pozwolę sobie wierzyć, że ta praca naszych komisyj będzie toczyła się pomyślnie. Ze swej strony w imieniu komisji litewskiej szczerze życzę tej pomyślności".

Na zakończenie przewodniczący delegacji litewskiej wyraził zgodę co do procedury prac obu sekcyj.

Przewodniczący delegacji polskiej, nawiązując do ustępu przemówienia przewodniczącego delegacji litewskiej, w którym zaznaczył on, że obecna praca, zmierzająca do odnowienia bezpośredniej komunikacji „posłuży szlachetnym dążeniom obu państw", podkreślił ze swej strony nadzieję, jaką żywi delegacja polska, że obecne rozmowy przyczynią się w interesie obu państw do znormalizowania stosunków komunikacyjnych pomiędzy nimi.

Za wspólną zgodą toczą się obrady w języku polskim i litewskim.

Udaremniona pomoc Francji dla Hiszpanii

Stanowisko sfer wojskowych i W. Brytanii sparaliżowało te zamiary

Paryż, 26. 3. (PAT.)

„Le Jour" ogłosił w formie sensacyjnej informację, jakoby rząd francuski poczynić miał daleko idące przygotowania do udzielenia pomocy nie tylko technicznej, ale i wojskowej dla rządu barcelońskiego.

O przygotowaniach tych miał dowiedzieć się rząd brytyjski, który poinformował Francję, że wszelki akt interwencji ze strony francuskiej w wojnie domowej w Hiszpanii byłby uważany przez W. Brytanię za posunięcie wysoce nieostrożne, z którym Anglia nie mogłaby się solidaryzować. Pod wpływem tego stanowiska rząd francuski miał wycofać swe przygotowania do pomocy rządu barcelońskiemu.

Projektom tym przeciwny był również francuski sztab geenralny.

Żywot rządu Bluma

przedłużony o jeden miesiąc

Paryż, 26. 3. (PAT.)

Dymisja gabinetu Bluma została w wyniku obrad nadzwyczajnego posiedzenia rady ministrów odłożona na czas nieokreślony, a prawdopodobnie do najbliższej zapowiedzianej wielkiej debaty w Izbie Deputowanych i w Senacie nad całokształtem projektów finansowych rządu.

Po posiedzeniu Senatu, na którym udzielono rządowi Bluma zamiast żądanych 9 miliardów franków nowych kredytów z Banku Francji tylko 5 miliardów franków, w kuluarach Senatu, jak i w Izbie Deputowanych rozeszły się pogłoski, że ministrowie radykalni, wchodzący w skład gabinetu Bluma, pod wrażeniem manifestacyjnie wrogiego stanowiska senatorów do prem. Bluma złożą na piątkowym posiedzeniu rady ministrów dymisję. Z drugiej strony z kół socjalistycznych i otoczenia prem. Bluma dawano do zrozumienia, że prem. Blum odwoła się od decyzji senatu do Izby Deputowanych, gdzie posiada zapewnioną większość, aby ponownie uchwaliła odrzucone przez Senat projekty rządowe i że w związku z tym należy się raczej liczyć z nowym konfliktem między Senatem i Izbą.

Prem. Blum — jak się okazało — na posiedzeniu rady ministrów wybrał trzecią kompromisową drogę. Nie chce on w obecnej sytuacji politycznej doprowadzić do wyraźnego konfliktu między umiarkowanie nastrojonym Senatem a lewicową większością Izby i zaakceptował 5 miliardów franków, jakie przyznał mu Senat, zaznaczając jednocześnie, że rząd w najbliższym czasie przedstawi parlamentowi całość swego programu w dziedzinie polityki finansowej.

5 miliardów franków nowych kredytów z Banku Francji umożliwi rządowi Bluma przetrwanie jednego miesiąca.

Kanclerz Hitler w Królewcu

Inauguracyjne przemówienie przedwyborcze

Królewiec, 26. 3. (PAT.)

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył do Królewca kanclerz Rzeszy Adolf Hitler, witany owacyjnie przez tłumy mieszkańców nie tylko Królewca, lecz i prowincji. Na zamku królewieckim odbyło się uroczyste powitanie kanclerza, podczas którego gauleiter Koch wygłosił dłuższe przemówienie. W przemówieniu swym podkreślił on m. in., że Prusy Wschodnie wspólnie z Polską tworzą wał przeciw bolszewizmowi. Wieczorem w przepełnionej po brzegi sali Klageterhaus kanclerz Hitler wygłosił do 12 tysięcy zgromadzonych słuchaczy inauguracyjne przemówienie, otwierając w nim akcję wyborczą w Niemczech.

Na wstępie swego przemówienia kanclerz Hitler zaznaczył, iż przybył do Królewca, by rozpocząć akcję wyborczą w miejscu, w którym przeprowadził swą pierwszą kampanię wyborczą w roku 1933 w przekonaniu, iż nigdzie nie znajdzie większego zrozumienia dla swej działalności niż na obszarze, który tyle przecierpiał w poczuciu odosobnienia, ale nie może być uważany za porzucony posterunek.

Większą część swego przemówienia kanclerz poświęcił ostatnim wypadkom, które w konsekwencji spowodowały przyłączenie Austrii do Rzeszy. Podkreślił on, że ludność Austrii pragnęła tego połączenia, lecz on nie mógł postąpić inaczej, niż postąpił, zdając sobie całkowicie sprawę z odpowiedzialności historycznej tego kroku. Jeżeli Niemcy nie czekały z całkowitą unifikacją Austrii, to stało się to jedynie na skutek tego, że kanclerz naocznie przekonał się, iż Austria pragnie tej unifikacji natychmiast. Wyznaczony w Austrii na dzień 10 kwietnia plebiscyt ma znaczenie tylko aktu historycznego. Równoległy plebiscyt w Niemczech ma na celu uzmysłowienie ludności niemieckiej ważności dokonanego dziejowego faktu.

Kończąc przemówienie, kanclerz Hitler wyraził przekonanie, że gdy w dn. 10-go kwietnia pójdzie do urny wyborczej, to będzie miał za sobą 50 milionów Niemców, którzy uznali tryumf wiary i woli.

Na widnokręgu politycznym

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj delegację komitetu ogólnopolskiego kongresu pracy w osobach min. Mariana Kościałkowskiego jako przewodniczącego, inż. A. Mazurkiewicza i W. Adamieckiego.

Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta R. P. na kongres mający się odbyć dnia 9 kwietnia br. w Warszawie.

* * *

Wczoraj odbyło się w pałacu arcybiskupim w Warszawie podpisanie aktu erekcyjnego „Domu Polaków z Zagranicy im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie" przez J. E. Prymasa Polski ks. kardynała dr Augusta Hlonda, jako protektora. Akt ten podpisali już: P. Prezydent R. P. i Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz.

* * *

Od trzech dni przebywa w Morges w Szwajcarii Wincenty Witos. Witos odwiedził Paderewskiego, gdyż ma zamiar przez Francję udać się do Ameryki.

* * *

W ub. czwartek, w ramach czwartkowych odczytów Służby Młodych O. Z. N. — Wydział Młodych Ruchu Narodowo - Państwowego zorganizował zebranie, na którym, po zagajeniu przez p. Smolińskiego, dr Zdzisław Stahl wygłosił odczyt n. t. „Problematy współczesne polskiej ideologii politycznej.

Na zebranie przybyli m. in. szef sztabu O. Z. N. plk. Wenda i kierownik ruchu młodzieżowego O. Z. N. mjr. dypl. Galinat.

Po odczycie rozwinęła się dyskusja, w której wzięli udział: p. Borkowski, mec. Browiński i mjr. Galinat.

* * *

Sprawa Doboszyńskiego, skazanego przez sąd przysięgłych na dwa lata aresztu, znajduje się obecnie na skutek kasacji wniesionej przez obie strony w Sądzie Najwyższym. Zniesienie sądów przysięgłych wywrze duży skutek na dalsze losy inż. Doboszyńskiego, gdyż w razie uchylenia werdyktu przez Sąd Najwyższy, sprawa byłaby przekazana do rozstrzygnięcia Sądowi Apelacyjnemu we Lwowie. W tym wypadku Sąd Apelacyjny mógłby wymierzyć inż. Doboszyńskiemu znacznie wyższą karę.

* * *

Agencja „Kabel" informuje: Do Sejmu wpłynąć ma w najbliższych już dniach projekt ustawy antymasońskiej. Formalnie wniesie go grupa t. zw. młodo-pułkowników. Inspiratorem zaś tej ustawy miałby być płk. Sławek. W kołach politycznych mówi się, iż b. premier Sławek osobiście razem z posłem Budzyńskim przepracowywał ten projekt.

Zezem

Kupowanie dusz

Hitlerowcy gdańscy prowadzą gwałtowną akcję wynaradawiającą wśród elementu polskiego. Zorganizowano w tym celu potężny aparat szykan i teroru. Mało tego — dla zrealizowania za wszelką cenę swych planów chwytają się nawet ordynarnych metod przekupstwa.

Prasa codziennie informuje o wielu przykładach takiego postępowania. Dla orientacji wystarczy choćby zapoznać z paroma autentycznymi faktami (wskazuje je „Goniec Warszawski")

I tak np. do mieszkania robotnika K. przybywa jakiś człowiek dostatnio ubrany, Rozpoczyna rozmowę i powołując się na jakąś znajomość zaczyna zdradzać pewne zainteresowanie sprawami rodzinnymi. Mówi o tym, jak to ciężko teraz zarobić parę guldenów.

Po dłuższej chwili daje do zrozumienia, że właśnie on jest w stanie poprawić byt materialny rodziny. Zaciekawionym podaje plan.

— Teraz przyszły takie czasy — ciągnie przybysz — że trzeba się ratować jak tylko można. W najbliższym czasie Gdańsk będzie niemiecki. Trzeba dbać o dzieci, nie wolno im łamać życia. Cóż one zrobią w życiu, jeśli nie przejdą szkoły niemieckiej.

Cóż się z Wami stanie, z całą rodziną, jeżeli nie będziecie należeli do Partii Narodowo Socjalistycznej. Zresztą kończy swoje przemówienie atutem, iż stwierdzono że właściwie K. z pochodzenia jest Niemcem i nawet barona ma w rodzie.

— Damy wam za posłanie dziecka do szkoły niemieckiej 200 guldenów. Samochód mój czeka przed domem. Wsiądziemy i pojedziecie i sprawa załatwiona.

Przykład drugi. Bezrobotnemu D. zachorowało dziecko. Przybył wezwany lekarz. Zapisał lekarstwo. Wobec obowiązujących przepisów D. udaje się do Opieki Społecznej w Gdańsku. Pomoc w postaci kupienia lekarstwa zostaje mu odmówiona. Powodem jest fakt, że dziecko posyłane jest do szkoły polskiej. — Trzeba dziecko odebrać ze szkoły polskiej — proponują — a wówczas pomoc może być udzielona.

W ten sposób odbywa się na terenie „Wolnego" Miasta handel duszami polskich dzieci. Tak postępuje się w kraiku będącym we władaniu partii, tyle deklamującej o swej względem Polskiej lojalności. Iks.

Spadek stanu bezrobocia w Polsce

Od połowy lutego r. b. obserwuje się w Polsce powolny lecz stały spadek liczby bezrobotnych. Załamanie się wzrostu bezrobocia już w lutym, kiedy zazwyczaj liczba osób pozbawionych pracy jest najwyższa, przypisać należy wyjątkowym warunkom atmosferycznym, które umożliwiły wczesne rozpoczęcie prac inwestycyjno - budowlanych.

Biura wojewódzkie Funduszu Pracy zarejestrowały na dzień 15 b. m. na terenie całej Polski ogółem 536.531 bezrobotnych, podczas gdy jeszcze przed dwoma tygodniami t. j. na 1 marca r. b. zarejestrowanych było 546.972 bezrobotnych. Na przestrzeni całego miesiąca, od 15 lutego do 15 marca r. b. liczba bezrobotnych uległa zmniejszeniu o 17.414 osób.

Wrzód cukrowy znów pęcznieje

Redukowany w ostatnich latach deficytowy eksport cukru z Polski, który np. w roku ubiegłym osiągnął wysokość zaledwie ok. 8 mil. zł. wobec 134 miln. zł. w 1929 r., obecnie zaczyna się znowu podnosić i w ciągu pierwszych dwu miesięcy br. wyniósł 1.494 tys. zł. Stanowi to z górą czterokrotny wzrost w porównaniu z tym samym okresem 1937 r.

Dezerterem z pola obowiązku obywatelskiego jest ten, kto uchyla się od ofiary na Pomoc Zimową
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Głosy i odgłosy

Brawo, brawo!

W dniach wielkich, które w ub. tygodniu przeżywaliśmy, „znaleźli się ludzie, którzy ponad poszum orlich skrzydeł przenieśli szelest banknotów, zdradliwie Polsce z kasy wybieranych, którzy, jak zawsze, tak i w tym uroczystym momencie cielca złotego za obiekt szczególnego nabożeństwa sobie wybrali, którzy złowieszczym szwargotem panikę sztuczną siali".

Byli to żydzi — stwierdza „Jutro Pracy" — i wyciąga wnioski takie:

„Uważamy za konieczne:
1. opublikowanie list osób, które w dniach 17, 18 i 19 marca rb. bez istotnej potrzeby wycofały swe wkłady z banków i kas;
2. bezapelacyjne pozbawienie tych osób wszelkich koncesyj, szczególnych uprawnień i ulg wszelkiego rodzaju, o ile je posiadają lub gdy w przyszłości o takie prawa będą się starały;
3. przeprowadzenie bezwzględnego bojkotu towarzyskiego wobec tych osób, wyrzucenia ich z wszelkich społecznych organizacyj;
4. w wypadku, gdy te osoby są kupcami, przeprowadzenie stanowczego bojkotu handlowego.

Sankcje te powinny trwać przez kilka lat, co z góry powinno być określone".

Brawo, brawo! To trzeba zrobić. Już! Zaraz! Z całą bezwzględnością trzeba wykonać ten minimalny program poskramiania zdrady.

Kto wytwarzał nastrój paniki?

„Jutro Pracy" ustala fakty:

„Nie ulica robiła run na kasy, nie element mało wyrobiony i podlegający doraźnym nastrojom plotki. Run na kasy robił element gospodarczo wyrobiony, ludzie na stanowiskach, z pozycją, nawet bankierzy żydowscy. Czyli element tworzący plotkę giełdową dla swoich celów, organizujący panikę. Z całą świadomością i perfidią, żydzi orientujący się doskonale w sytuacji, usiłowali wbić Polsce nóż w plecy i to w chwili, kiedy właśnie elementarnym obowiązkiem obywatelskim wobec armii i państwa była postawa spokoju, zaufania i konsolidacji.

Ogółem w ciągu dwóch dni żydzi wycofali z kas, banków 70 milionów złotych. Jasne, że usiłowali poderwać zaufanie do wypłacalności polskiej. Notororycznie już dziś stwierdzone, że usiłowali wbić Polsce nóż w plecy.

To są fakty. Faktów tych nie obali żadne tłumaczenie. Takich rzeczy się nie zapomina nigdy".

Słusznie! Ale pamiętać o nich — to mało. Trzeba wyciągnąć konsekwencje, najdalej idące konsekwencje. Kto? Społeczeństwo polskie — rząd polski.





Udział Poznańczyków w historycznych decyzjach

Poznań, 26. 3.

W mowie wygłoszonej 3 sierpnia 1923 r. podczas bankietu w hotelu „Bristol" w Warszawie, J. Piłsudski zastanawiał się, podkreślając, że czyni to nie pierwszy raz w ciągu ostatnich 5 lat, nad tym, jak to się stało, że bez różnych z Jego strony starań został, po powrocie z Magdeburga, dyktatorem w Polsce.

Pytanie to, jak sądzi ś. J. Piłsudski, dręczyć będzie przyszłych historyków.

I nie przestawało niepokoić Wielkiego Marszałka. Wraca doń w roku 1931 pisząc w „Poprawkach Historycznych":

Że wróciwszy z Magdeburga, nie zamierzał zatrzymać się w Warszawie, lecz planował wyjazd do Krakowa, który już był wolny od okupacji austriackiej, podczas gdy w Warszawie jeszcze rezydował Beseler.

Od wyjazdu z Warszawy powstrzymało Piłsudskiego postanowienie rady żołnierskiej niemieckiego garnizonu Warszawy oddania Jemu władzy.

Zagadką nienaświetloną dostatecznie było, jak trafiła do Piłsudskiego rada żołnierska załogi warszawskiej. Rewelacyjne szczegóły rzucające na tę kwestię snop światła przynosi czasopismo „Niepodległość" (nr. 45).

Tadeusz Katelbach ogłosił w nim wspomnienia Władysława Marcinkowskiego spisane na podstawie relacji w kilka lat po wypadkach, pod tytułem „Kamerad Marcinkowski". Dowiadujemy się, że Marcinkowski, od niedawna konsul Polski w Lille, w dniu 10 listopada w godzinach wieczornych skierował niemiecką radę żołnierską do Piłsudskiego. Według tej relacji rada żołnierska obradowała od godziny 5 po południu z udziałem 150 delegatów wszystkich formacyj niemieckich w sali kolumnowej I piętra pałacu, w którym obecnie mieści się Prezydium Rady Ministrów. Tematem obrad Rady było pytanie w czyje ręce żołnierze niemieccy mają oddać władzę. Zagadnienie to napewno nie było łatwe do rozstrzygnięcia nawet dla tego aeropagu.

Przypomnijmy sobie, że Dmowski domagał się wówczas, aby Niemcy strzegli Polski przed najazdem bolszewickim, póki armie koalicyjne ich nie zluzują.

Wypadki toczyły się z szybkością błyskawiczną.

POW. i lud rozbrajał załogi niemieckie. Żołnierz niemiecki miał dość wojny i pragnął powrócić do domu. Jednak od kogoś chciano żądać gwarancji bezpiecznego i spokojnego ewakuowania się. Wzrastały napięcia. Propozycje rozwiązania problemu mnożyły się co godzina. Jedni proponowali na owym zebraniu zwrócić się do socjalistów polskich, inni do komunistów lub do żydów jako przeważnie czynnika neutralnego, inni wreszcie do Rady Regencyjnej.

Wówczas zabrał głos aspirant oficerski, pełniący funkcję w cenzurze pocztowej przy pl. Wareckim i członek niemieckiej rady żołnierskiej, Władysław Marcinkowski. Miał wtedy lat około 30. Był synem zmarłego w połowie stycznia br. nauczyciela skrzypka - wirtuoza i dyrygenta chórów polskich w Berlinie. Marcinkowski, wychowując się w stolicy Niemiec, świetnie władał gwarą berlińską. Słuchacze nie domyślili się, że mówi Polak. Jednak Marcinkowski należał w gimnazjum i na uniwersytecie do tajnej organizacji niepodległościowej zjednoczenia młodzieży narodowej, obejmującej wszystkie dzielnice Polski. Członkowie tej organizacji a znajomi Marcinkowskiego znaleźli się w Legionach oraz w Polskiej Organizacji Wojskowej. Marcinkowski był dobrze zorientowany w polskim ruchu zbrojnym oraz w nastrojach społeczeństwa. Zdawał sobie sprawę, że władzy w Polsce nie może ująć żaden generał ze służby zaborczej, a tym mniej koalicyjnej, powiedział więc do delegatów rady żołnierskiej: Żołnierze mogą układać się tylko z żołnierzem, a nie z partiami politycznymi. W Warszawie jest tylko jeden człowiek, z którym rady mogą pertraktować — to Piłsudski".

Propozycję, którą uzasadnił Marcinkowski półgodzinnym przemówieniem, przyjęto. W zebraniu oprócz Marcinkowskiego uczestniczyła jeszcze spora liczba Polaków żołnierzy niemieckich. Poznańczycy ci powiadomili około godz. 10 wieczorem komendę Polskiej Organizacji Wojskowej o uchwale Rady. I za jej pośrednictwem porozumiała się z Piłsudskim, który poprosił delegację na godzinę 12 o północy do swego mieszkania przy ul. Moniuszki na 5-ym piętrze. Rada delegowała 3 żołnierzy. 2 Niemców, w tym Marcinkowskiego, a nie posądzając go, że umie po polsku, dobrano sobie innego żołnierza w charakterze tłumacza — Marcinkowski i Katelbach nie podają jego nazwiska. Delegacja pertraktowała z Piłsudskim tylko godzinę. Układów dobili 2 delegaci Niemcy: Marcinkowski nie przemówił ani słowa. Mimo to nazajutrz jeden z życzliwych Niemców przestrzegł Marcinkowskiego, aby wycofał się z rady żołnierskiej, gdyż urabiają mu opinię, że wydał wojsko niemieckie w ręce polskie.

Tak się przedstawia w streszczeniu relacja Marcinkowskiego.

Przynosi ona wyjaśnienie na dręczące Piłsudskiego pytanie.

Przejąwszy władzę w Polsce Piłsudski miał ważniejsze sprawy do załatwienia jak badanie przeszłości swojej. Poznańczycy zaś, którzy uczestniczyli w tej sprawie, mają nadal członków rodziny pod rządami pruskimi nie tylko w Poznańskim, ale w Berlinie i Wrocławiu itd. nie chcąc narazić ich na zemstę, przezornie milczeli przez długie lata, tak że fakty owe do wiadomości szerokiego ogółu nie doszły.

Dziś stosunki polsko - niemieckie doznały odprężenia, tak że nawet Niemcy obiektywnie przyznać muszą, że układ rad żołnierskich z Piłsudskim zawarty na propozycję Marcinkowskiego był najlepszym wyjściem ze wszystkich możliwych dla obu stron.

Wspomnienie Marcinkowskiego ogłoszone w czasopiśmie historycznym Instytutu im. Piłsudskiego dowodzi, że Poznańczycy wpłynęli na losy Polski nie dopiero 27 grudnia 1918 roku, ale że wcześniej już przyczynili się do ustalenia rządów Piłsudskiego w Warszawie.

Wprawdzie w tygodniku poznańskim „Reczpospolita", redagowanym w latach 1919-20 przez śp. Romana Wilkanowicza ogłosił Józef Jęczkowiak w nr. z datą 10. 11. 1918 wspomnienie p. t. „Mój Dziennik", podpisane pseudonimem Sułkowski, gdzie omawia swój udział w rozbrojeniu Niemców w Warszawie i o stosunkach z Polską Organizacją Wojskową. W dniu 11 listopada 1934 r. ppłk. Adam Rudnicki ogłosił w „Gazecie Polskiej" wspomnienie o udziale Poznańczyków w rozbrojeniu Niemców w Warszawie. Jednak dopiero w relacji Marcinkowskiego dowiadujemy się, że on tak decydująco wpłynął na uchwałę rady żołnierskiej.

Apoloniusz Basiński.

Neville Chamberlain

Sylwetka premiera W. Brytanii

Poznań, 26. 3.

Fakt pochodzenia ze sławnej rodziny posiadania znakomitego ojca lub innego członka rodziny ma swoje dobre i złe strony. Wielki ojciec toruje drogę mniejszemu synowi, ale o ile ten syn ma zdolności wykraczające ponad przeciętność, to ciężko mu wytrzymać rywalizację z ojcowską sławą, niełatwo mu stać się samodzielną pozycją, nową imponującą gałęzią na wielkim starym drzewie.

Ród Chamberlainów od lat 70 odgrywa wielką rolę w polityce angielskiej. Założycielem jego jest Józef Chamberlain z kupieckiej rodziny w Birmingham, który w 38 roku życia porzucił zajęcia kupieckie i fabrykanckie i stał się asem na terenie poli-



Neville Chamberlain w karykaturze.

tyki. Dwaj jego synowie pochodzący od dwu żon, Austin i Neville, mieli ułatwioną karierę. Znakomity ojciec rozdzielił między nich tereny działania, które sam z łatwością ogarniał. Starszy Austin miał zostać politykiem, młodszy Neville — kupcem. Życzeniu ojca stało się zadość, z tą odmianą jednak, że młodszy syn, od którego mniejszy przywiązywał nadzieje, znacznie przewyższył wszelkie oczekiwania.

O Austinie Chamberlainie, nienagannym, a w gruncie nieśmiałym i sentymentalnym dżentelmenie,w cylindrze i monoklu, mówiło się zawsze, że jest poprawnym i zdolnym synem genialnego ojca. Austin nie miał geniuszu, ambicji ani rzutkości ojca. Mógł odgrywać pierwszorzędną rolę, a z braku decyzji i z nadmiaru lojalności zadawalał się drugą. Ani wielki Józef, ani Austin nie zostali premierami Anglii, mimo, że oddali się karierze politycznej bez reszty. Stanowisko to przypadło w udziale młodszemu synowi, który miał zostać kupcem. Litery P. M. znajdujące się po jego nazwisku są skrótem tej najwyższej godności w życiu politycznym Anglii, są skrótem tytułu Prime-minister.

Neville Chamberlain jest starszym panem, zresztą młodo i rzeźko wyglądającym na swój wiek, zbliżający się do siedemdziesiątki. Nastroszone włosy, wąsy, oczy czyniące wrażenie surowych ,nasuwają przypuszczenie, że jest to emerytowany oficer. Obecny premier Anglii zwykł często spacerować po parkach londyńskich, przyglądać się nowosprawionym ławkom, co go bardzo interesuje, jako byłego burmistrza Birmingham, zajmującego się skrupulatnie gospodarką miejską. A przy tym ma jeszcze jedną pasję: jest zapalonym obserwatorem i miłośnikiem ptaków i niejednokrotnie dzielił się z czytelnikami „Temps'a" swoimi subtelnymi i sentymentalnymi obserwacjami na ten temat.

Neville Chamberlain zaczął jako kupiec na wyspach Bahama, na małej wysepce Andros ,gdzie był jednym z trzech białych jej mieszkańców. Potem był bankierem w Birmingham i podobnie jak ojciec został burmistrzem rodzinnego miasta. W czasie wojny odznaczył się jako organizator w wielkim stylu, stojąc na czele służby pomocniczej, a potem sprawując urzędy ministra poczt w gabinecie Bonar Lawa, ministra opieki społecznej i ministra skarbu. Wielkie są jego zasługi na polu polityki społecznej i finansowej. Z jego nazwiskiem związane jest przeprowadzenie do równowagi budżetu państwowego i stopniowa obniżka podatków. Na czas jego urzędowania przypada również nowe uregulowanie i faktyczna stabilizacja waluty angielskiej.

Mimo to wszystko uchodził za sumiennego, suchego fachowca, pozbawionego polotu. Gdy miał zostać premierem, można by ło często słyszeć zdanie, że będzie to z pewnością najnudniejszy i najbardziej suchy z dotychczasowych premierów angielskich. Wiadomo było bowiem, że nie jest nadzwyczajnym mówcą, nieraz się zacina w trakcie przemówienia i niechętnie opuszcza dziedzinę faktów, cyfr i zestawień.

Stało się jednak tak, że stary ten bądźcobądź człowiek na nowym swoim stanowisku sprawił wszystkim niespodziankę. Szybko zdobył sobie autorytet w kraju i za granicą. Przemówienia jego są zwarte, pełne godności, a w wielkich okazjach, w gorących chwilach potrącają nieraz o struny uczucia i oburzenia. Członkowie Izby gmin mieli możność przekonać się o tym w czasie ostatniej polemiki premiera z Lloyd Georgem, oraz w momencie gdy odpowiadał na interpelację w sprawie bombardowania Barcelony. Neville Chamberlain jest naturą władczą, w czym niepodobny jest do brata Austina i raczej przypomina ojca. Ten rys charakteru doprowadził do konfliktu z Edenem i do ustąpienia tego ostatniego z rządu.

Urząd premiera w Anglii powstał dopiero w roku 1721, a pierwszym jego dzierżycielem był Walpole. Stanowisko, to zawdzięcza swoje powstanie faktowi, że dwaj pierwsi królowie z dynastii Hanowerskiej nie znali dostatecznie języka angielskiego, aby móc przewodniczyć na radach ministrów. W ciągu lat kompetencje premiera ustawicznie się rozrastały. Jest on nie tylko przewodniczącym rady ministrów, ale stoi również na czele komitetu obrony pań stwa ,a obecnie w znacznej mierze dzięki energii Neville Chamberlaina sprawuje również kontrolę nad ministerstwem spraw zagranicznych. Polityka obecnego premiera jest nieraz krytykowana, ale z jego indywidualnością, rzetelnością i energią liczą się wszyscy.

J. L.

Wymiana dowodów braterstwa broni

Spotkanie wojsk niemieckich z węgierskimi

Budapeszt, 26. 3. (PAA).

Jak wiadomo, w pierwszym dniu wmaszerowania wojsk niemieckich do Austrii przybyła jedna kompania niemieckiego 98 pułku piechoty na przełęcz brenerską, gdzie do dowódcy wojsk włoskich przemówił pułkownik niemiecki, następnie, po oddaniu wzajemnych honorów i odpowiedzi dowódcy włoskiego, kompania niemiecka odjechała do Insbrucka.

Natomiast spotkanie wojsk niemieckich z węgierskim odbyło się w odmienny zgoła sposób, jakkolwiek oficjany komunikat nie wspomina o tych szczegółach. Spotkanie trwało około półtorej godziny. Na przywitanie wojsk przybyli okoliczni mieszkańcy wsi. Po przemówieniach odbyły się defilady szwadronów niemieckich przed pułkownikiem węgierskim, szwadronów węgierskich przed pułkownikiem niemieckim. Defilady odbyły się na terytorium dawnej Austrii. Po defiladzie pułkownik niemiecki zaprosił oficerów węgierskich na śniadanie, które odbyło się wśród bardzo serdecznego nastroju i żywej wymiany dowodów braterstwa broni.

Miasto Chełm udzieliło żyra

...walucie angielskiej

Jedna z mieszkanek Chełma H. Szpiro otrzymała niedawno od krewnych w Londynie banknot 10-cio funtowy. Nie znając angielskich pieniędzy przypuszczała, iż jest to czek i udała się do miejscowego żydowskiego Banku Spółdzielczego chcąc go zrealizować.

„Dyrekcja" banku również nigdy nie widziała 10-cio funtowego banknotu i podjęła się jedynie pośrednictwa przy realizacji „czeku".

Banknot Banku Angielskiego zaopatrzony w numer i pieczęć Banku Spółdzielczego w Chełmie powędrował do centrali w Lublinie, a potem do stolicy. — Dopiero w Warszawie stwierdzono omyłkę żydków z Chełma i odesłano ostemplowany banknot do Londynu celem wymiany.

Bank londyński przekazał „czek" angielskiemu ministerstwu skarbu, które z kolei odesłało go do British Muzeum z napisem: „Miasto Chełm w Polsce udzieliło swego żyra walucie angielskiej".

Muzyk, który zrobił karierę

W Londynie zmarł w wieku lat 59 znany kompozytor angielski Sydney Baynes. Nazwisko to nie wiele mówi współczesnym muzykom, przed wojną jednak było ono sławne na obu półkulach.

Popularność Baynesa utrwaliła się od 1912 roku, w którym po raz pierwszy nad Tamizą rozległy się dźwięki, czarem tęsknoty owianego walca „Destine", który przez długie lata należał do przebojów repertuarowych każdej orkiestry.

Walc ten w czasie wojny światowej uratował życie pewnemu żołnierzowi australijskiemu. Żołnierz ten, wracając z patrolu, zabłąkał się w labiryncie opuszczonych przez Niemców okopów i byłby niechybnie wpadł w ręce nieprzyjaciela, gdyby nie dźwięki „Destine", wygrywanego na okarinie przez jednego z żołnierzy angielskich. Nasz Australijczyk kierując się za tym dźwiękiem, wydostał się z niebezpiecznego labiryntu i wrócił do swoich.

Sydney Baynes, który ostatnio czynny był jako dyrygent orkiestry radiowej, napisał od tego czasu kilka tysięcy drobnych utworów muzycznych, z których jednak żaden nie przyjął się tak powszechnie i nie był odczuty tak głęboko, jak walc „Destine".

Strażak przed sądem

Przed sądem w Torgau odbyła się rozprawa przeciwko członkowi miejscowej ochotniczej straży pożarnej, który, zbudzony nocą sygnałem alarmowym do pożaru, zamiast pospieszyć na ratunek, z okna swego mieszkania przyglądał się rozszalałemu żywiołowi. Nazajutrz wobec przełożonych członek ochotniczej straży pożarnej wytłumaczył się zwichnięciem nogi. Tłumaczenie to okazało się zwykłym wybiegiem, któremu nie dano wiary, tym bardziej, że strażak w rozmowach ze znajomymi zachwycał się pięknem pożaru, podkreślając, że obserwował wszystkie sceny pożaru z okna swego domu.

Sąd skazał niesumiennego strażaka na 3 miesiące więzienia, podkreślając w motywach, że wykazany przez strażaka brak instynktu społecznego zasługuje na surowy wymiar kary.

Wędrująca góra

Na wschód od Niszu w Jugosławii w pobliżu wsi Maloszizte i Perutin, od wielu dni zauważono obsuwanie się stoku górskiego i ruchy całej góry. Dla ludności urządzono specjalne kwatery, w których umieszczono ewakuowaną z zagrożonych wsi ludność. Przed kilkoma dniami góra dosłownie „przewróciła się", a masy ziemi zniszczyły dwie wioski doszczętnie.

Salomonowy wyrok

Przed sądem w Montrealu stanął J. Dugas, oskarżony o to, że ukradł przyjacielowi swemu klejnoty, wartości około 700 dolarów, które tamten znów ukradł w jednym ze sklepów jubilerskich.

Fakt, że skradzione rzeczy pochodziły z kradzieży, nie stanowi dla prawa żadnej różnicy, oświadczył sędzia, i skazał Dugasa na dłuższą karę więzienia.

Wojciech Szklarz

Gdy czynny polityk pisze powieści...

Autor „Przewrotu"*) należy do grupy polityków ludowych. Pamiętamy jego różnorakie perypetje życiowe: profesor, redaktor pism ludowych, twórca ruchu ludowego w Wielkopolsce, działacz plebiscytowy na Warmii i Mazurach, na Górnym Śląsku, częsty prelegent, były poseł, człowiek patrzący ongiś z bliska na kulisy rządzenia Polską, zwalczający i zwalczany, pomawiany o skrajne zapatrywania społeczne, chwalony i wyklinany, od szeregu lat nie bierze czynnego udziału w życiu politycznym, teraz wybuchnął „Przewrotem".

*) reporaż powieściowy doby obecnej.

Czy autor, którego opinia publiczna, mniejsza o to, źle czy dobrze, pamięta, zmienił poglądy, którym niejednokrotnie dawał wyraz? Zdaje się, że z odległości pewnej patrzył na bieżące życie, obserwował je i analizował. Nie miał w okresie kształtowania poglądów, jakim dał wyraz w „Przewrocie" — interesu osobistego. Jego linię polityczną, a szczególnie społeczno - gospodarczą, pozostawiam ocenie czytelnika. Według mego zdania wypowiedziane w „Przewrocie" poglądy odpowiadają potrzebom teraźniejszości i przyszłości naszego kraju.

Prof. dr Mieczysław Michałkiewicz w „Przewrocie" daje przekrój życia na surowo, bez osłonek. Pokazuje ludzi złych, przewrotnych, żyjących z cudzego dorobku i krzywdy bliźniego.

Równocześnie jednak maluje świat ludzi dobrych i cichych, rzetelnych i kryształowych, pełnych wiary i oddanych sprawie. Świat ten jest widocznie wynikiem pragnień i tęsknot autora. Z tego wypływa podkreślenie konieczności ofiar, których zawsze wymagają momenty przełomowe w dziejach narodu.

„Grandbagnorom", „Handiom", podrzędnym kabarecikom, miłosnym konszachtom z fordanserami, konwentyklom politycznych lisów, potwornej poczcie pantoflowej, dywersji wielkokapitalistycznej i agenturom obcym przeciwstawia dom rodzinny, wieś chłopską i przeistaczający się dwór ziemiański, ochronę — przedszkole dla dzieci, cichą i szczerą miłość młodych, twórczą pracę, normalny, narodowy i religijny poziom życia ludzkiego. Ten świat owiany jest wiarą w wartości nieprzemijające. Serce staje się dysponentem, trzeźwy rozum i twarda wola wykonawcami.

Autor opisuje liczną galerię postaci ludzkich, oraz nie mniej licznymi sytuacjami i problemami. Kreśli wizerunki ludzkie na tle ich własnych myśli, pragnień, dążeń, czynów i stosunków z życiem bieżącym. Cech charakteru ich nie określa, oni sami siebie charakteryzują w szczegółach.

Akcja rozwija się zasadniczo w... Bonomii, fragmentami na Lido, w Paryżu i na wyspie „Kanar".

Od człowieka wszystko zależy. „... Czy dobro i zło zawsze chodzą w parze — ro-

Ku czemu Litwa szła?

Kierunek twórczości kulturalnej

Paryż, 26. 3. (PAT.)

O państwie litewskim możemy dziś mówić słowami kamerjunkra z „Dziadów" A. Mickiewicza: „O Litwo dalibóg, że mniej wiem, niż o Chinach". Sprawił to bezsprzecznie niezrozumiały separatyzm litewski.

Do dnia dzisiejszego kultura litewska nie może się zdecydować, po której stronie leży jej siła trwania. Rusofilizm czy polonofilizm? Wschód czy Zachód? Kogo uwieńczyć wawrzynem zasługi: przyjaciela sprawy polskiej, Józefa Albina Herbaczewskiego, czy zacietrzewionego moskalofila, Kreve, albo Petrasa Vajczunasa? Zdecydowana wreszcie postawa polskiej polityki zagranicznej rozstrzygnęła ostatecznie (19 marca 1938 r.) niejasny stosunek Litwy do Rzeczypospolitej. Krok ten niechybnie zaważy i na wymianie kulturalnej polsko - litewskiej. Dyktuje to bowiem konieczność dziejowa i przemawia za tym historia współżycia polsko - litewskiego, będąca splotem polskich i litewskich interesów, polskich i litewskich klęsk i zwycięstw.

Od chwili przyjęcia chrześcijaństwa przez Litwę za sprawą Polski wpływ kultury polskiej na ziemie litewskie stał się dominujący. Wzmógł się jeszcze silniej po Unii Lubelskiej w 1569 r., osiągając swoje szczytowe nasilenie w epoce Sejmu Czteroletniego, reformy oświaty, działalności Uniwersytetu Wileńskiego i romantyzmu. Wówczas to do pracy na niwie kultury litewskiej. Rodzi się zainteresowanie przeszłością Litwy, językiem, oświatą i dolą ludu wiejskiego. Wtedy to powstaje poraz pierwszy świeckie piśmiennictwo litewskie. Bo gdy u nas pisali już Rej, Kochanowski, Sarbiewski czy Górnicki, Litwa poszczycić się mogła zaledwie paroma modlitewnikami, katechizmem i słownikiem języka litewskiego. (Pierwsza książka litewska ukazała się w 1545 r., a pierwsza drukowana w 1595 roku). Piśmiennictwo litewskie kwitnie w tych czasach, gdy w Polsce przeżywa ono dogodne warunki dla rozwoju i rozkwitu. Z chwilą upadku polskiej literatury wyjałowiło się i piśmiennictwo litewskie.

Wiek XIX-ty, zwłaszcza lata 1803 do 1832, jest okresem największego wpływu kultury polskiej na ziemie dzisiejszej, etnograficznej Litwy. Epoka Uniwersytetu Wileńskiego jest tym okresem, w którym obudziła się i dojrzała narodowość i odrębność plemienna Litwinów.

Dionizy Paszkiewicz, Dowkont, Maciej Wołonczewski, działacze i pisarze wychowani w kulturze polskiej, tworzą pierwszą awangardę ruchu narodowego na Litwie, którego ideę spacza w późniejszych latach (1870—1880) nowe pokolenie litewskie, wychowane w szkołach rosyjskich. Rodzi się chorobliwy nacjonalizm i szowinizm. Nie pomagają śmiałe słowa aopstoła patriotyzmu litewskiego Vydunasa: „Dziś dużo jest Litwinów, których litewskość wyraża się tylko w urąganiu Polakom, Prusakom, Moskalom, jako ciemiężycielom Litwy... Ciągłe urąganie obcym to niedorzeczna praca. Dajmy dowód naszej żywej kulturalnej potęgi, a wrogowie nasi zaprawdę podziwiać nas będą i szanować".

Dotychczasową „Splendid isolation" Litwy najlepiej ilustrują słowa wspomnianego już poety Petrasa Vajczunasa, który na piękne słowa Kazimiery Iłłakowiczówny:

„Nie chcemy z Litwą wojny,
Nie chcemy z Litwą zwady..."

odpowiedział ironicznie: „Przeżyliśmy bez was lat dziesięć — przeżyjemy i sto".

Pewni jesteśmy, iż z chwilą zmiany sytuacji politycznej zmieni kierunek twórczości kulturalna w Republice Litewskiej. Gdy na paszporcie zagranicznym Litwina zniknie napis: „ważny na wszystkie państwa z wyjątkiem Polski", ruch kulturalny na Litwie nabierze innego rozmachu, a źródła polskiej twórczości kulturalnej staną się tym, czym byłyby ongi za czasów Unii. LWr.

Polacy na litewskiej ziemi

Trzonem problemu polsko - litewskiego jest sprawa mniejszości polskiej na Litwie. Liczba Polaków na terenie Republiki Litewskiej wynosi w chwili obecnej prze szło 200 tysięcy osób, co stanowi około 10 proc. mieszkańców państwa litewskiego.

Ludność polska zamieszkuje w większości ziemie, graniczące z Polską, oraz powiaty w środku kraju, a zwłaszcza w dużej liczbie stolicę Litwy — Kowno.

Sytuacja Polonii litewskiej należy do najtrudniejszych, w jakich się znajdują sku pienia polskie na obczyźnie. Litwinizacja, uprawiana przez rząd i grupy polityczne, godziła w najżywotniejsze interesy społeczności polskiej. Na całym obszarze Litwy istnieją zaledwie 3 prywatne polskie gimnazja: w Kownie, Poniewieżu i Wiłkomierzu, oraz 14 prywatnych polskich szkół po czątkowych. Do gimnazjum uczęszcza około 500 dzieci, do szkół początkowych około 600 dzieci. A zatem na przeszło 30 tysięcy dzieci polskich na Litwie niecałe 3 proc. pobiera naukę w języku ojczystym. A i to szkolnictwo, które obecnie istnieje dzięki niezmordowanej pracy Towarzystwa „Pochodnia", natrafia nieustannie na olbrzymie trudności i ograniczenia. Ostatnio np. władze szkolne litewskie pozbawiły szkoły polskie możności nauczania historii i geografii polskiej.

W dużym stopniu ducha polskiego wśród młodzieży naszej na Litwie podtrzymuje życie organizacyjne, które pomimo szykan i trudności rozwija się i skupia liczne zastępy młodzieży polskiej. Organizacje polskie prowadzą wytężoną pracę społeczno - narodową. Poważnymi wynikami w tym kierunku poszczycić się może również organizacja młodzieży akademickiej, zrzeszona w Zjednoczeniu Studentów Polaków Uniwersytetu Witolda Wielkiego, oraz towarzystwo sportowe „Sparta", prowadzące wśród Polaków na Litwie wytężoną pracę na polu wychowania fizycznego.

19 marca 1938 roku dolę braci naszych za litewskim kordonem niewątpliwie zmieni radykalnie. Dzień ten i data otrzymania przez mniejszość polską na Litwie pełnej autonomii zapisane zostaną na kartach historii Niepodległego Państwa Polskiego, ja ko radosne wydarzenia. L. Wr.

...waża głośno jedna z postaci powieści. — Dobrze lub źle zależy od człowieka. Cóż poczęlibyśmy z wolną wolą i odpowiedzialnością?... Można wierzyć w siedem lat tłustych a następnie siedem chudych, jak gdyby to było Bożym zrządzeniem. Można! Ba, są tacy szczęśliwi, co przez ciąg swego żywota ani przeciwko Bogu, ani przeciwko ludziom nie byli! Tak twierdzą! Czy byli i są z Bogiem i z ludźmi? Może są tylko z własną wygodą? Ofiarują coś Panu Bogu na odczepne, a przed ludźmi pozorem litości zamanifestują i ... spokój!"

Autor w świetny sposób z jednej strony ujmuje problemy społeczno - gospodarcze w pojęciach prostoty ludzkiej i wynikające z pobudek szlachetnych. Oczywiście w ramach tych kilku wierszy trudno przytoczyć kilka wyjątków tworzących jasny i cały obraz — podaję moje urywek:

„... Jasiek, ty na nas nie patrz! My tu se radę damy. Marysia mi będzie gospoda rzyła. Ja zarobek mam, to ci zawsze pomóc będę mógł. Ty potem Marysi pomożesz, jakby trza było... — Mówi kowal Sklar do swego Jaśka.

—Potem was wezmę do siebie. Będzymy sobie razem — marzył maturysta syn kowalowy o przyszłości.

— Baj baju o raju ale ci go nie dają! Ja na wsi zostanę. A Marysia? Ona też przy mnie może na zawsze będzie albo ja przy niej. Tylko ty czym bądź! Nie byle jakim! Ja sobie kowal bo kowal, ale sztuki dla mnie żadnej nie ma wielkiej, nawet przy najcudaczniejszej maszynie. Ty to wiesz! Jak kim być to być!

...Co tyż ta ziemia nadore tego żelastwa... Miękka, a daje mu radę... Człowiek to niby też miękki, a czego to nie zmoże, nie napsuje! Ziemia i człowiek to jakby jedno... Nie ma się czemu dziwić... Co człowiek podgrzeje to żelazo, to musi się spieszyć, zanim co z tego wyrobi się. Ciągiem ino grzać. — Chwycił silniej obcęgami klepany kawał żelaza i wsadził w palenisko, miechem ruszył, aby płomienisko dobrze roztlić. — I tak ciągiem, grzej a klep! To tak jak w życiu. A jak robisz, a zrobić chcesz, to zapalić się musisz, rozgrzać do wszystkiego... Inaczej — bij w to żelazo, a młot odskakuje, ręka boli i nic! Szkoda ręki..."

Z drugiej strony przedstawia świat frazesów, blagi i blufu, wyłgiwania się lub klasowego egoistycznego doktrynerstwa, albo szkodliwe zuchwalstwo sfer możnych.

Autor z właściwym sobie temperamen tem i głęboką wnikliwością omawia lub porusza rozwój problemów dotychczas nie rozwiązanych. Izby Pracy, Bank Pracy, szkolnictwo i przymusowe... obozy pracy i t. d. Rysuje on w „Przewrocie" zagadnienia małe i wielkie, codzienne i bardzo polityczne. Stosunek swój do człowieka oparł na wierze w jego dobre wartości.

„Przewrót" zjawia się w samą porę. Społeczeństwo, olbrzymia jego większość, ta która nie ma możności wypowiadać się prawie w żadnej formie przez różnych okolicznościowych publicznych manifestacyj, przyjmie książkę jak własną. Kto ją weźmie do ręki, przeczyta od deski do deski bez zmęczenia a z zadowoleniem.

Nowy sposób nauczania geografii

Przed kilkudziesięciu laty nauczyciel geografii zadawał uczniom na następny raz lekcję; należało wykuć kilkadziesiąt nazw miast i miasteczek w mało znanym kraju, przy czym podręcznik nie wspominał nawet, czym się różni jedno miasto od drugiego, podając tylko liczbę mieszkańców, zresztą zwykle nie dokładną.

W rezultacie takiej nauki wszystkie wykute nazwy szybko były zapomniane, i co najwyżej pamiętano nazwę stolicy państwa.

Z biegiem czasu zaczęto dodawać szczegóły, dotyczące klimatu, sposobu życia mieszkańców, fauny i flory danego kraju, krótki zarys jego historii, współczesną formę rządu. To już było bardziej urozmaicone.

Obecnie wprowadzono naukę geografii przy pomocy korespondencji: uczniowie jednego kraju piszą do uczniów innego kraju, podając szczegóły życia własnego. Tłumaczem i informatorem jest naturalnie nauczyciel, który stara się listy urozmaicić.

Jeden z nich zwrócił się z prośbą do kapitana okrętu, odbywającego podróż na około świata, o nadsyłanie krótkich opisów swoich wrażeń. Listów tych niecierpliwie oczekuje klasa i odczytuje je z wielkim zaciekawieniem.

Wreszcie współczesne wojny, o ile opis ich prowadzony jest intensywnie, stają się dobrymi przewodnikami podanych krajów. Obecnie w ten sposób zaznajamiamy się wszyscy z Hiszpanią i z Chinami.

Najstarszy aparat telefoniczny

W berlińskim muzeum pocztowym znajduje się najstarszy aparat telefoniczny, ów pierwszy, który w dn. 26 października 1861 roku we Frankfurcie nad Menem rozmawiał nauczyciel Filip Reis, jako wynalazca tego aparatu. Aparat ten jest w muzeum tk zmontowany, że jeszcze obecnie zupełnie słyszalnie przenosi rozmowę.

W tym samym muzeum jest zmontowany pierwszy aparat telefoniczny elektromagnetyczny Amerykanina G. Bell'a. Jest on czynny. Muzeum w Berlinie posiada również szereg pierwszych aparatów telegraficznych, począwszy od aparatu Sömmering z roku 1809 — pierwszego elektrycznego, który jednak nigdy nie był czynny.

Celnicy francuscy szkoleni w grzeczności

Główna dyrekcja celna we Francji opwołała do życia w miejscowości Montbeliard specjalną szkołę, w której przeszkalani są wszyscy urzędnicy celni. Głównym tematem przeszkolenia jest sposób obchodzenia się z podróżnymi, przybywającymi z zagranicy. Nauka odbywa się teoretycznie i praktycznie, przyczym kładzie się nacisk na jak najgrzeczniejsze obchodzenie się z podróżującymi.

Niezależnie od tego rodzaju nauki, francuski Związek Biur Podróży wyznaczył specjalne nagrody dla celników, którzy odznaczać się będą grzecznością, taktem i umiejętnością wytwornego obchodzenia się z cudzoziemcami.

nu od postronnych „robotników". Ci całymi masami gromadzili się na terenie prac, przeszkadzając właściwym robotnikom, grzebiąc w odpadkach i śmieciach.

Sygnałem do tej akcji był wypadek, że mały boy — murzynek znalazł w śmieciach torebkę damską z 1000 dolarów. W zaroślach i mule znaleziono znowu dużego żółwia, który przed trzema laty uciekł z ogrodu zoologicznego, ukrywając się na obecnym terenie wystawowym.

Henlein i jego ruch

Kapitulacja Pragi — Konsolidacja Niemców czeskich

Poznań, dnia 26. 3.

Sytuacja wewnętrzna Czechosłowacji coraz bardziej komplikuje się w sposób niebezpieczny dla rządu praskiego i koalicji rządowej. Odnosi się to szczególnie do odcinka mniejszościowego. Zapowiedziane przed przeszło rokiem w głośnej mowie premiera Hodży z dnia 18 lutego 1937 r. rozwiązanie zagadnień mniejszościowych nie nastąpiło. Rząd nie chciał bowiem uwzględnić ani żądań Słowaków, ani Niemców sudeckich, ani też mniejszości polskiej. Zabiegi o przyciągnięcie do koalicji rządowej Słowackiej Partii Ludowej ks. Hlinki nie powiodły się. Przywódcy słowaccy nie dali się przejednać ofiarowaniem im tek ministerialnych i nadal wysuwają jako bezwzględny warunek porzucenia stanowiska opozycyjnego realizację umowy pittsburskiej czyli spełnienie obietnicy pełnej autonomii dla Słowacczyzny. Zarysował się jednocześnie groźny dla Czechów blok mniejszościowy, polegający na współpracy Słowaków, Niemców sudeckich i Węgrów w walce o cele, jakie wszystkie te grupy postawiły w stosunku do Pragi.



Konrad Henlein
przewódca Niemców w Czechosłowacji

Tak mniejwięcej przedstawiała się sytuacja w ostatnich tygodniach. Obecnie w dniach ostatnich zaszły dwa fakty nowe, również zasługujące na uwagę. Jeden fakt to pierwszy objaw częściowej kapitulacji Pragi wobec żądań niemieckich, drugi to konsolidacja Niemców czeskich i likwidowanie się mniejszych partyj i grup niemieckich na rzecz narodowo-socjalistycznej Niemieckiej Partii Sudeckiej, kierowanej przez Konrada Henleina. Oba te fakty stoją w niewątpliwym związku ze zmienioną sytuacją międzynarodową i wzrostem naporu niemieckiego na Czechosłowację po „anschlussie" Austrii do Rzeszy. W tej sytuacji gabinet praski doszedł do przekonania, że lepiej będzie pójść na pewne ustępstwa wobec Niemców i uchwalił ustawę, mocą której Niemcy mają stanowić 22 proc. urzędników we wszystkich działach administracji państwowej i samorządowej. Odpowiada to stosunkowi procentowemu 3 i pół miliona mniejszości niemieckiej do ogółu ludności w państwie czechosłowackim. Ustawa ta jest tak pomyślana, że na tych terenach gdzie ilość Niemców jest większa, udział ich w administracji ma być proporcjonalnie większy, tam zaś gdzie mieszka ich mniej, udział proporcjonalnie mniejszy. Jest to właściwie oddanie w ręce niemieckie niższej administracji w Sudetach, gdzie Niemcy mieszkają w zwartej masie.

Jednocześnie depesze donoszą o rozwiązaniu się dwóch partyj niemieckich, które dotąd pozostawały w opozycji do ruchu Henleina i współpracowały z koalicją rządową. Obecnie przystąpiły one gremialnie do partii Niemców sudeckich, przechodząc tym samym do zaciętej opozycji wobec rządu. Jedna z nich — Niemiecka partia Rzemieślnicza stanowi ugrupowanie niezbyt liczne. Druga jednak, niemieccy agrariusze (Bund der Landwirte) jest formacją o dużych tradycjach politycznych i jeszcze o dość dużych wpływach mimo podgryzania jej przez stale się rozrastający w latach ostat. ruch Henleina. Przez 12 lat pozostawała ona w ramach koalicji rządowej i posiadała przez ten czas stale swego przedstawiciela w rządzie w osobie min. Spiny. Pięciu posłów tej partii w sejmie powiększyło obecnie siły Niemców sudeckich w parlamencie do liczby 72 mandatów (49 w sejmie i 23 w izbie wyższej).

Zanosi się również, że niemiecka partia chrześcijańsko - społeczna pójdzie śladami agrariuszy i zleje się z ruchem Henleina. W ramach koalicji rządowej pozostaliby jedynie niemieccy socjaliści.

Wspomnieliśmy, że fakty te stoją w związku z sytuacją międzynarodową. Obok naturalnych procesów konsolidacyjnych na likwidowanie się mniejszych grup niemieckich wpływa także bez wątpienia przewidywanie takiego obrotu rzeczy, w którym jedynie przynależność do partii, związanej z ruchem narodowo - socjalistycznym, będzie dawała prawa polityczne. Będzie tak zarówni w wypadku oderwania kraju sudeckiego od Czechosłowacji i przyłączeniu do Rzeszy jak i uzyskania pełnej autonomii w ramach republiki czechosłowackiej.

X. Y.

Papież i artysta malarz

Na zamówienie Papieża Inocentego VII-go artysta malarz Martenali wykonał obraz przedstawiający cztery cnoty człowieka i odpowiadające im wady. Wkład pracy był wielki, obraz udał się znakomicie, a wynagrodzenie było o wiele mniejsze, niż spodziewał się artysta. Udał się więc do Watykanu, został przyjęty i przedstawił swą sprawę Papieżowi. „Ojcze Święty" — rozpoczął artysta — „mam przeświadczenie, że stworzyłem dzieło niewielkiej wartości".

„Nie martw się drogi synu, ja jestem przekonany, że dzieło jest znakomite".

„Niestety Ojcze Święty, opuściłem w nim jedną niezwykle ważną alegorię".

„Jaką?"

„Nie przedstawiłem niewdzięczności".

„Tak, odrzecze na to Papież, opuściłeś pan nietylko wadę, ale i zaletę".

„Jaką?"

„Cierpliwości".

W krótkim czasie po tej rozmowie honorarium artysty zostało podwojone.

Unieszkodliwienie bandy bookmacherów w Stanach Ziednoczonych

Oszuści poszkodowali grających na około 80 m'l. dol.

Wykryta została banda oszustów, działająca we wszystkich większych miastach St. Zjednoczonych na wyścigach konnych.

Według oświadczenia podsekretarza związkowego Hardy, "bookmacherzy - oszuści" wyłudzili w przeciągu 18-tu lat od zwolenników totalizatora ok. 80 mil. dolarów.

Oszustwa „bookmacherów" polegały na przyjmowaniu zakładów na nieistniejące konie oraz przesyłaniu fałszywych wiadomości grającym.

W związku z wykryciem tej afery, wczoraj wieczorem w samym Nowym Jorku aresztowano 70 osób, w tym 23 żydów, przewódców bandy oszukańczej.

Świat jutra

Wszechświatowa wystawa w Nowym Jorku



Na terenach wszechświatowej wystawy w Nowym Jorku.

Świat jutra „The world of to morrow", oto hasło wszechświatowej wystawy w Nowym Jorku w roku 1939.

Ostatnia wystawa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, która odbyła się w roku 1933, nosiła hasło „Wiek postępu" — „A century of progres". Wystawa ta była bilansem technicznego i naukowego postępu ostatniego stulecia. Wystawa roku 1939 będzie przeglądem przyszłego rozwoju naszej cywilizacji. Ma ona zobrazować wizję świata szczęśliwego, lepszego, który jest łatwy do zbudowania, biorąc pod uwagę zdobycze nauki, techniki oraz postępy życia socjalnego.

Przez 190 dni pracowano 24 godziny na dobę bez przerwy nad niwelacją terenu wystawowego. Zniwelowano trzy kilometry kwadratowe terenu. Ruszono 6.800.000 metrów kubicznych ziemi, popiołu, żużli i odpadków. Cały teren przyszłej wystawy musiano ogrodzić wysokimi na 3 metry zasiekami z drutu, ponieważ inaczej nie można było upilnować tere-

Żandarm czy pastor

Pod takim tytułem zamieszcza Guy Launay garść melancholijnych uwag w „Matinie". Powiada:

„Myślę, że ten stukot butów i butów, ciężarówek i dywizyj, które przechodziły w nocy granicę pod Salzburgiem, kierując się ku Austrii, musiał bolesnym echem odbić się w Genewie w uszach Ligi Narod., tak rozbitej że nawet tego nie zdołała przewidzieć. Nie kazaniami i strugami atramentu, nie pięknymi mowami i papierem przeszkadza się maszerującej armii w zbrojnym zagarnięciu kraju. Stare przeszkody dyplomatyczne zostały obalone przez nowe sposoby. Wyrazy „wypowiedzenie wojny" zostały skreślone ze słownika. Nie wypowiada się wojny, prowadzi się ją.

Pewnego pięknego dnia lub raczej wieczoru ludzie i sprzęt wprawione są w ruch, Rubikon albo Jun jest przebyty, a chmary sępów bombardujących czuwają nad celem do zniszczenia. Najnowsze fakty są, niestety, tego dowodem. Przeciw brutalnym faktom nie ma nic do powiedzenia; trzeba być gotowym i mocnym.

Twierdzono, że Liga Narodów w początkach swego istnienia międzynarodowego powinna była wybrać między fachem żandarma i pastora. Wybrała kaznodziejstwo pastorskie, zamiast przywdziać żandarmski mundur, wziąć pistolet i wielki pałasz. Gdyby stała się była potęgą policyjną, a nie machiną do gadania, nie doszlibyśmy do tego, do czegośmy doszli".

Anegdoty sądownictwa sowieckiego

Organ komisariatu oświaty „Sowieckaja Justicja" donosi, że pies, należący do jednego z mieszkańców Kijowa, zjadł całą szynkę innemu mieszkańcowi. Właściciel drogą sądową zażądał odszkodowania w sumie 130 rubli. Sąd orzekł, że należy: „skierować psa do weterynarza, celem dokonania ekspertyzy, czy wiek psa i ilość zębów usprawiedliwiają oskarżenie".

Pomijając fantastyczną rezolucję, przypominającą znany z literatury wypadek, kiedy to świnia zjadła w sądzie podanie (nowela Gogola), warto podkreślić, iż szynka w Kijowie kosztuje 130 rubl przy cenie jednego kilograma chleba — 1 rubel. Właściciel szynki niewątpliwie należał do rzadkich wyjątków, skoro mógł sobie pozwolić na tak wielki wydatek.

Upadek osobliwych uniwersytetów

W pierwszych latach po rewolucji w Rosji bolszewickiej wprowadzono we wszystkich wyższych szkołach i uniwersytetach katedry marksizmu i leninizmu. Obecnie dopiero doszło do wiadomości publicznej, że na 375 istniejących tego rodzaju katedr jest 150 obsadzonych niefachowcami, nie tylko nie mającymi pojęcia o wykładanym przedmiocie, ale wprost nieukami i półanalfabetami. Liczba katedr, która imponowała nie tylko rządowi sowieckiemu, ale musiała budzić zrozumiałą sensację wszędzie, gdzie tylko o niej słyszano, okazało się obecnie czystą blagą. Wykłady te nie gromadziły chętnych słuchaczy, nie ze względu na temat, ale ze względu na wykładowców, wskutek czego katedry „leninizmu" chylą się ku upadku.

† Karol Zyndram-Maszkowski

Poznań, dnia 26. 3.

Zmarł w Warszawie po krótkich cierpieniach śp. Karol Zyndram - Maszkowski, ceniony artysta - malarz i witrażysta, dyrektor Państwowej Szkoły Sztuki Zdobniczej w Poznaniu, jeden z najstarszych członków krakowskiego zrzeszenia artystów „Sztuka", założonego z inicjatywy Jana Stanisławskiego przed przeszło 40 laty.

Zeszedł z tego świata prawdziwy artysta i obywatel, gorąco kochający młodzież, szkoły poznańskiej opiekun i wychowawca, reorganizator jedynej na ziemiach zachodniej Polski uczelni przemysłu artystycznego, wspaniały i piękny człowiek, któremu Poznań zawdzięcza trzynaście lat



Ś. p. dyr. Karol Zyndram - Maszkowski fot. R. S. Ulatowski.

pracy pedagogicznej, niespożytą energię i zapał w kształtowaniu placówki, powstałej na nie łatwym terenie życia artystycznego.

* * *

Sztuka jest wspaniałą nauką szczerości, prawdziwy artysta wypowiada zawsze to, co myśli, nawet gdy grozi to wywróceniem wszystkich ustalonych przesądów. Te słowa genialnego Rodina przypominają się, patrząc na życie śp. Karola Maszkowskiego.

Twórczość śp. Maszkowskiego, głównie na polu zdobnictwa, znana była nie tylko w Polsce, ale i zagranicą. Był to w owych czasach dla naszej kultury artystycznej fakt dużej wagi. Długi byłby rejestr prac, wykazanych przezeń, bądź w zakresie malarstwa „czystego", bądź dekoracyjnego.

Przed 47 laty zapisuje się Maszkowski na Wydział filozoficzny Uniwersytetu Krakowskiego, oraz do tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych. Studiuje historię sztuki u prof. Mariana Sokołowskiego, oraz uczy się malarstwa w Akademii, zażywającej dzięki Matejce wtedy dużej sławy. W tym czasie zawołany został (przez Matejkę) we spół z Wyspiańskim do pracy przy polichromii kościoła Mariackiego w Krakowie — oraz wykonuje pierwszy wielki obraz, do ołtarza głównego w kościele OO. Bernardynów w Samborze.

Trzy lata znojnej i uciążliwej pracy w paryskiej **„Ecole Nationale et speciale de Beaux Arts"** (prof. Gerome), w Akademii Julien'a (prof. Bourgerau), w szkołach malarskich Colarassi i Vitti (prof.: Blanc, Raphael Collin, Aman Jean i in.), umocniły artystę w przekonaniu, że więcej od szkoły uczyło go życie, tempo wielkiego miasta, nieprzeliczone typy uliczne, zgiełk pracy i twarda walka o byt. Szkoła Julien'a, jakkolwiek wychowała kilka pokoleń malarskich w duchu poszanowania indywidualności artystycznych, to jednakże przy pozornej swobodzie, zostawianej ludziom, kierowała ich ku klasycznej poprawności Ingres'a i David'a. Były to czasy walki o impresjonizm, przesunięte po za rok 1900, które nawet rewolucja nie zdołała zgasić i zetrzeć zeń dawnego żaru bojowego. W czasie tych namiętnych sporów dojrzewał talent Maszkowskiego, przechylając się całkowicie na pole zdobnictwa oraz sztuki stosowanej.

Powróciwszy do kraju przebywał 8 lat na studiach malarskich na Huculszczyźnie. W tym czasie powołany do Kuratorium Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, napisał pracę artystyczno - etnograficzną o szczepie małoruskim, przedstawioną Polskiej Akademii Umiejętności. Rezultatem pobytu w Małopolsce wschodniej były wystawy we Lwowie (1906), Wiedniu (1907) i Monachium (1908).

Studia nad wpływami kultury polskiej zeszłych wieków na ziemiach pokuckiej i dawnej Mołdawii, doprowadziły Maszkowskiego do napisania monografii o bóżnicy w Gwoździcu (w okolicy Kołomyi), z polichromią z XVII wieku. Pracę tę również złożył Polskiej Akademii Umiejętności. Z tego czasu datuje cykl obrazów, przedstawiających wnętrza cerkwi mołdawskich (sześć jest w Muzeum Reichera w Wiedniu), wystawionych ze „Sztuką" w Krakowie, Warszawie, Wiedniu i Wenecji. Studia te skłoniły Komisję Konserwatorską w Krakowie do zlecenia artyście w r. 1908 polichromii historycznego kościoła w Pilźnie, będącego pod opieką Centralnej Komisji Wiedeńskiej dla Ochrony Zabytków.

Następna praca to polichromia kaplicy Czartoryskich w Katedrze na Wawelu, która zyskała najwyższe uznanie grona konserwatorów i architektów, a w konsekwencji nową pozycję: dekorację kościoła na zamku Konopiszt, pod Pragą czeską. W roku 1911 obejmuje Maszkowski dział meblarski przy Muzeum Techniczno - Przemysłowym w Krakowie, powołany też zostaje w tym czasie na członka Komisji organizacyjnej meblarstwa. Wykonane według jego projektów meble i urządzenia wnętrz nagrodzono 1912 r. na wystawie architektonicznej w Krakowie. Jako przedstawiciel Muzeum, Instytutu dla Popierania Rzemiosł i jako delegat miasta Krakowa wyjeżdża na pierwszy zjazd „Werkbundu" do Drezna, przy czym zwiedza ośrodki przemysłu artystycznego w Pradze, Dreźnie, Monachium, Augsburgu i Norymberdze. Wynikiem tej podróży jest zamianowanie artysty członkiem Centralnej Komisji (austriackiej) dla Ochrony Zabytków.

W latach pobytu na froncie wojennym oraz służby wojskowej, zaznaczył się jako organizator Muzeum Wojskowego i bibliotek żołnierskich, także jako wykładowca perspektywy w Wojskowym Instytucie Geograficznym.

* * *

Odrębny świat, oparty wyłącznie na folklorze rodzimym stanowią prace Maszkowskiego w zakresie dekoracyjnym, z tego same polichromię kościołów zajmują 8 wielkich pozycji. Po za wymienionemi wyżej dekorował m. in. cerkiew w Tatarowie, kościół w Osieku, przyozdobił malowidłami kościoły w Mogile, Jaśle, Pruszkowie, OO. Dominikanów w Krakowie i i. Stały udział w wystawach krajowych i zagranicznych, rozniosły szeroko nazwisko Maszkowskiego, jednego z pierwszych członków „Sztuki", zrzeszenia, które na zawsze wpisało w dzieje naszej plastyki, szerząc w kraju kult poziomu artystycznego i rozgłaszając za granicą po raz pierwszy Polskę, jako kraj o wysokim napięciu siły twórczej.

Z czasów „Sztuki" uwydatnić się najwięcej przyjaźń Maszkowskiego ze Stanisławem Wyspiańskim.

* * *

Pierwszego października 1925 r. objął Maszkowski kierownictwo Państwowej Szkoły Sztuki Zdobniczej w Poznaniu. Do nowej owej pracy wniósł dyr. Maszkowski jak najwszechstronniejsze przygotowanie, zdobyte we wszystkich niemal działach malarstwa i zdobnictwa. Wyniki mieliśmy niejednokroć okazję stwierdzić naocznie, zarówno na dorocznych wystawach szkolnych, jak zagranicznych naszej szkoły, n. p. w Paryżu („Grand Prix i 5 nagród). Wśród rozległych zajęć dyrektorskich znajdował czas jeszcze na własną twórczość. Tu — w Poznaniu — powstały w ostatnich latach kartony 12 witraży, przedstawiających apostołów, dla kościoła ewang. - augsburskiego pod wezwaniem św. Trójcy w Warszawie, oraz trzy witraże w sali posiedzeń ratusza poznańskiego (Bolesław Chrobry, Przemysław I i Zygmunt August). Raz po raz wystawiał w salonach, a ulubionym tematem były kwiaty i pejzaż.

— R. i p. **Hilary Majkowski.**



Karol Maszkowski
jako chorąży 2 p. ul. legionowych.
Rys. Wł. Roguski.

1868 — 1938

Jak na Polaka, którego żywot w tych datach zamknęło przeznaczenie, ś. p. Karol Maszkowski miał poza piękną kartą w dziejach sztuki polskiej i pedagogiki artystycznej, chlubny „wykaz stanu służby" niepodległościowej.

Porwany ideą Komendanta znalazł się w Legionach. Czaku ułańskie 2 pułku kawalerii legionowej, ostojaków, odpowiadało Jego malarskiej brawurze.

Dosłużył się 20 maja 1915 roku szarży chorążego, i w tym stopniu najstarszy w lokacie chorąży - kawalerzysta, oddany został przez Legiony Wojsku Polskiemu. Dumny był zawsze, z najpiękniejszego stopnia oficerskiego w kawalerii — rotmistrza.

Wiek, siedemdziesięciu lat, które przeżył na zawsze ruchliwym posterunku, nigdy nawet w ostatnich latach mu nie ciążył. Był młodym do jesieni ubiegłego roku, jak młodą zawsze była jego dusza.

Nowotwór trzustki przerwał pasmo pięknego życia.

Ś. p. Karol Maszkowski, wychowawca licznych pokoleń zdobników i malarzy żywą po sobie pamięć zostawił. Wśród kolegów artystów, żołnierzy i wdzięcznych uczniów.

Chylimy czoła nad trudem życia ś. p. Karola Maszkowskiego. (Z.)

Odcinek kulturalny

Ku czci Rostworowskiego

(Pałac Działyńskich)

102-gi „Czwartek" poświęcony Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu, zawierał momenty o bardzo różnym nastroju. Raz sala rozbrzmiewała patetycznym, śpiżowym wierszem zmarłego poety, kiedy zdawało się że zjawi się Rostworowski — kaznadzieja z krzyżem w ręku i gromowym głosem będzie chłostał wszelką małość i podłość — to znów uśmiechaliśmy się, słysząc jak ten wielki człowiek potrafił być dziecięco, a nawet nieco przywiele prosty i mały, złośliwy, kłótliwy — i dobry w życiu codziennym.

Wieczorowi brakło przede wszystkim posmaku naukowego, bo — jak p. Kosko zaznaczył na wstępie — „najstarszy i najmłodszy polonista Poznania" zawiedli, i tym razem obyło się bez referatu.

Pierwszy wystąpił dr Sztaudynger, który odczytał najpierw wiersz własny, poświęcony mistrzowi, a następnie dwa krótkie wierszyki Rostworowskiego, przedstawiające serdeczny, pełen radości i humoru stosunek jego do swych dzieci.

W poważny znów nastrój wprowadziły audytorium wspomnienia W. Noskowskiego odczytane przez K. Plucińskiego. Noskowski podkreśla „odbrązowienie" Judasza i Kaliguli. Przekazanych nam przez tradycję nadludzkich potworów pomniejsza Rostworowski do rzędu małych i cierpiących ludzi. Nie ma istot, w których nie tli się choćby drobna iskierka dobra i dla tej iskierki każda istota zasługuje — przynajmniej na litość.

Po pięknej recytacji E. Dziewońskiej dialogu Regulusa i Lollii z „Kaliguli" i po dwu fragmentach artykułu Starowieyskiej-Morsztynowej o Rostworowskim jako miłym gospodarzu i człowieku wierzącym, zabrał ponownie głos dr Sztaudynger, dzieląc się ze słuchaczami najrozmaitszymi szczegółami z życia Karola Huberta, tego „małego", tego na codzień, dla bliskich.

Cień tego wielkiego, dla wszystkich, przywołała na zakończenie ciekawego wieczoru bardzo ekspresyjna recytacja Z. Mrożewskiego fragmentów „Czerwonego Marszu".

Zebrana licznie publiczność gorącymi gorącymi oklaskami dziękowała wykonawcom programu. **W. Binek.**

ECHA GŁOŚNIKA

Poznań na fali ogólnopolskiej

Pracowity dzień miała rozgłośnia poznańska: trzy audycje i dwa koncerty — to plon jednego dnia.

Zaczęło się od postnego śledzia w myśl aktualizowania słuchowisk. Jadamy wprawdzie śledzie cały rok (w braku ryb), ale nigdy tak nie smakują jak w wielkim poście, więc też nie tylko młodzież ale i dorośli konsumenci tego specjału wysłuchali świetnej pogadanki **A. Chrzanowskiego o „Dziwnej podróży pana śledzia"** po dalekich morzach za życia, i równie niespodzianych jego peregrynacjach po śmierci aż do wylądowania na talerzu familijnym w przeróżnej postaci i towarzystwie. Pogadanka A. Chrzanowskiego może posłużyć za wzór tego typu audycji, łączących rzeczowe wiadomości z humorem i ciekawą formą.

Potem **dr. W. Rakowski** mówił uczenie **o „Kamieniach budowlanych"**, dając obraz przekroju geologicznego naszych ziem, obfitujących we wszystkie rodzaje płodów kopalnianych. Kto jednak z nauki geologii nie był uświadomiony w tych szczegółach, ten czuł się ogłuszony masą szczegółów, nazw i dat statystycznych i „zbudować" z tego nic nie potrafi.

W audycji dla wsi inż. I. Niewodniczańska dała jak zawsze, świetny **przegląd prasy rolniczej** polskiej i zagranicznej, wskazując rolnikom źródła informacji z różnych dziedzin i zagadnień rolnictwa. Troska o rolnictwo i opieka nad nim wybija się zawsze na pierwszy plan programu radiowego, w myśl przemówienia Pana Prezydenta, łączącego poprawę koniunktury gospodarczej z podniesieniem wsi.

Koncert zespołu salonowego **pod dyr. M. Obsta** miał wypełnić szerokie ramy programu z rozgłośni poznańskiej, gdy tymczasem wypadło jeszcze objąć piątą pozycję **wskutek nie dojścia do skutku recitalu** śpiewaczego Loli Monti - Gorsey, zapowiedzianego w Antenie. Wyręczył zagraniczną śpiewaczkę nasz rodzimy **tenor p. Drabik,** tym razem jako świetny odtwórca pieśni polskich, jugosłowiańskich i włoskich. Zmiany granic w Europie powodują widać zmiany programu zapowiedzianego. hs.

Varia

Trzeci kabaret literacki w Warszawie.

Warszawa posiada w tej chwili, jak wiadomo, dwa stałe kabarety literackie (jeśli tak można tego rodzaju imprezę nazwać), a mianowicie „Cyrulika Warszawskiego" i „Małe Qui Pro Quo". W kołach artystycznych i literackich pojawiła się w tych dniach pogłoska, że jeszcze w bieżącym sezonie teatralnym ma przybyć stolicy trzeci teatrzyk. Wśród organizatorów nowej placówki wymienia się m. in. nazwiska Miry Zimińskiej (która po ukończeniu występów w „Damie od Maksyma" opuszcza teatry TKKT.) oraz Władysława Waltera.

„Manewry jesienne" w Operze warszawskiej.

Jak się dowiadujemy, jedną z najbliższych premier w Operze warszawskiej będzie znana operetka p. t. „Manewry jesienne". Do ponownego wystawienia operetki w gmachu Opery zachęciło nową dyrekcję wielkie powodzenie „Ptasznika z Tyrolu". Główną rolę kobiecą w „Manewrach" ma mund Zayenda.
objąć Maryla Karwowska, a męską Ed-

Noc Śmierci

Romans z życia dworu królewskiego

2)

— Znajdziesz... innego pana, jesteś wierną, śpiesz do Jana i Marka, wynajdź ich, sprowadź ich tu, pokaż im miejsce zbroczone moją krwią, wezwij ich, aby mnie pomścili!

— Spełnię twój rozkaz, panie.

— Synowie moi, już ich nie ujrzę, ale niech powracają, niech walczą za naszą...

— Kto twym mordercą, panie? — zapytała Sassa.

Stary kasztelan podniósł się nieco.

— Wrogiem moim i mordercą jest...

Chciał wymienić nazwisko, ale nie starczyło mu siły. Upadł na podłogę, wydał głębokie westchnienie i cisza śmierci zaległa komnatę.

Sassa pochyliła się nad swym panem, wołała, słuchała tchnienia.

Oddechu już nie było.

Ślepa niewolnica uklękła przy zwłokach kasztelana krakowskiego.

Grobowa cisza panowała dokoła.

II.

W obozie cygańskim

— Dalej! głośniej wal w cymbały czarnooka cyganko! — odezwał się piękny, około dwudziestu czterech lat mieć mogący młodzieniec, stojący przy jasno rozpalonym ognisku, przy którym widać było wysmukłe, dziwnie poprzybierane postaci.

Ognisko rozpalone było w dolinie otoczonej dokoła ciemnemi drzewami. Płomienie rzucały blask czerwonawy na liściaste gałęzie i korony drzew. Dokoła szerokiem półkolem leżeli półnadzy mężczyźni. Na ognisku stał kocioł, w którym stara pochylona cyganka mieszała warząchwią.

W obozowisku panowało wielkie ożywienie. Dziewczęta cygańskie stały na stronie, albo wykonywały fantastyczne tańce, którym przygrywała hałaśliwa muzyka na instrumentach, jakich zwykle używają cyganie.

Ciemne, wysmukłe postaci, w podartej, różnokolorowej odzieży, dowodzącej chęci ubierania się ozdobnie, pomimo ubóstwa, pięknie wyglądały w czerwonym blasku płomieni. Ciemne oczy świeciły z opalonych słońcem twarzy, czarne włosy spadały na ramiona mężczyzn w bezładnych nieładach zaplecione u kobiet w długie warkocze.

Stara cyganka siedziała skulona na bok obok leżącego na ziemi cygana, którego błyszczące oczy zwracały się na dwie tańczące dziewczyny, które przy dźwięku muzyki wykonywały urocze ruchy bajaderek, uderzając jednocześnie w cymbały i tamburino. Na boku stali dwaj młodzi, pięknie zbudowani mężczyźni i przy patrywali się tańcom z widocznem zajęciem. Mieli oni na głowach czworograniaste czapki, byli ubrani w czarne, szamerowane suknie, obszerne pantalony i buty z długiemi cholewkami. Można było poznać zaraz na pierwszy rzut oka, że byli obcymi w obozowisku, że albo zwabieni pięknością cyganek, koczowali chwilowo z cygańskim taborem.

Stara cyganka trąciła leżącego blisko niej cygana.

— Widzisz jak tańczą, Manusz? — szepnęła, — czarna Delha spodobała się młodemu Polakowi! Jan Sobieski nie spuszcza z niej oka!

A jego brat Marek upodobał sobie Ludyanę, — odpowiedział cygan Manusz pocichu.

— Czy też przyjdzie ten cudzoziemiec, który tu był poprzedniej nocy i targował się o obie dziewczyny? — rzekła stara.

— Tak. Nuro, ciesz się... zapłaci za nie dobrze, — odpowiedział Manusz, — jest to kapłan indyjski i chce obie dziewczyny nabyć do haremu pewnego wielkiego pana w Stambule.

— Kiedy je zabierze Manu?

— Ma już tej nocy przyjść ze swoim sługą. Słyszałem od tego sługi, że jego pan wkrótce pojedzie dalej. Babur Alaraba jest wielkim magiem, ma w Stambule wspaniały pałac, lud pada przed nim n kolana, bo jego potęga jest wielka.

— Czarna Dehla i Ludyana będą szczęśliwe, — roześmiała się stara.

Głos młodego Polaka, Jana Sobieskiego. dał się znów słyszeć.

— Jesteś piękna jak noc gwiaździsta, czarnooka Delho! Kto cię raz zobaczył, ten cię nigdy nie zapomni.

Młoda, urocza cyganka roześmiała się i zachwiała odurzona tańcem namiętnym. Delha upadła w objęcia Jana Sobieskiego, a brat jego Marek przystąpił do Ludyany.

— Taniec twój upaja zmysły, Delho, — mówił Jan Sobieski do smagłej cyganki, ubranej w czarny stanik i krótką, wzorzysto wyszywaną sukienkę.

Na szyi jej wisiał srebrny łańcuch z amuletem. Cera jej była silnie ciemna, oczy wielkie, błyszczące, czarne, ocienione długiemi rzęsami miały wyraz marzący.

— Dziś mówisz do mnie, że mnie kochasz, a jutro zaś porzucisz! — odpowiedziała, patrząc tęsknie na młodego Polaka.

— Więc teraz, kiedy jestem przy tobie, Delho, pozwól mi patrzeć w twe oczy, głębokie jak morze, w których toną dnie i godziny, — odpowiedział Jan Sobieski. — Mam święte obowiązki do spełniania względem ojczyzny, gdy powrócę muszę iść na wojnę, walczyć i zbierać wawrzyny!

— Wolałabym, żebyś pozostał z nami — odpowiedziała cyganka.

— Dzisiaj w objęciach miłości, a jutro w obliczu śmierci, takiem jest moje życie, Delho!

— Dziwnie piękne jest takie życie! Pragnęłabym pędzić je z tobą.

— Ty, dziewczyno? Cóżbyś robiła wpośród wojowników? A jednak sądzę, że mogłabyś niejednego dzielnego bohatera oczarować i wziąść w niewolę oczyma!

— Dziś spoczywam w twoich objęciach... o! to piękne! — szepnęła Delha, — jutro rozłączą nas i będę wzdychała za tobą!

— Używajmy dnia dzisiejszego i nie pytajmy o przyszłość, Delho! — odpowiedział Jan Sobieski.

Podczas tej rozmowy do drzew otaczających plac, na którym cyganie rozłożyli swe obozowisko, zbliżyła się chwiejnym krokiem dziewczyna ubrana w szarą sukienkę, mająca głowę okrytą białym szalem. Po ruchach jej było można poznać, że była pozbawioną wzroku. Jakiś pasterz przyprowadził niewidomą aż pod obozowisko, w którem się znajdow. dwaj młodzi Polacy. W tem miejscu oprawiła go i przystąpiła sama do taboru, kierując się głosami i muzyką. Rękami ostrożnie macała około siebie, a drobne jej nóżki ostrożnie badały miejsce, nim postąpiła. Mimo to każdy jej ruch pełen był niewypowiedzianego powabu, a cała jej postać rozlewała dziwny urok.

Była to ślepa niewolnica, Sassa. Zbliżywszy się do drzew, stanęła nagle. Blisko niej dał się słyszeć głos, który ją zelektryzował. Był to głos Jana Sobieskiego. Między tysiącem głosów byłaby go poznała. Uczucie błogości przejęło ją. Złożyła ręce, jak gdyby chciała dziękować niebu za to, że po długiem, długiem szukaniu znalazła wreszcie Jana Sobieskiego.

Oblicze i cała postać ślepej niewolnicy miały w sobie coś niewypowiedzianie wzruszającego. Czysta, niewinna miłość rozświecała jej twarz i czyniła ją podobną do świętej. Serce jej drżało rozkoszą, że zbliżała się nareszcie do Jana Sobieskiego, że usłyszała jego głos, że go znała.

Nagle drgnęła. Wszystkie jej zmysły wytężyły się. Nie poruszała się. Zdawało się, że skamieniała.

Co to było. Szept dziewczęcego głosu dopiebł jej ucha. Były to słowa ognistej, namiętnej miłości! A teraz... teraz odpowiadał na te słowa Jan Sobieski! Jakkolwiek Sassa nic widzieć nie mogła, domyślała się jednak, że trzymał w objęciach tę, z którą szeptał pocichu.

Podsłuchiwała... nie poruszała się... zaledwie śmiała oddychać.

— A jutro odjedziesz i nie zobaczę cię więcej — brzmiał szept cichy gorącej miłości.

— Nie zapomnę cię, Delho — odpowiedział głos inny — podobasz mi się. Czuję, że cię kiedyś zobaczę!

Był to głos Jana Sobieskiego.

Sassa czuła, że straszna boleść ściska jej serce, jakby je zimna stal przeszyła... nie poruszała się jednakże, pochyliła tylko głowę, aby żadnego dźwięku nie utracić.

— Kocham cię, piękny Polaku, pragnęłabym cię nie puścić od siebie! Ale cobądź się stanie, będę cię zawsze widziała przed sobą! Będziesz mi zawsze towarzyszył.

Sassa słuchała... byłoż to echo pocałunku? Serce jej drżało z trwogi i boleści. Straszna walka toczyła się w jej duszy. Jan Sobieski pokochał cygankę!

— Ty jednak jesteś synem bogatego i znakomitego kasztelana, a ja biedną, niemającą ojczyzny Delha! — odpowiedziała smutnie dziewczyna.

— Jesteś piękną i gdy patrzę w twe oczy, zdaje się tonąć w morzu rozkoszy, — odpowiedział Jan Sobieski.

— Zapomnisz o mnie, gdy inne piękne kobiety uśmiechną się do ciebie... bądź co bądź jednak, gdziekolwiek cię zobaczę, serce maje będzie zawsze do ciebie należało, piękny młodzieńcze!

Sassa wyrzucała sobie, że podsłuchuje tę rozmowę. Dusza jej była jeszcze pod wpływem okropnej boleści wskutek tego, co usłyszała, — przebyła przed chwilą najstraszniejszy moment swojego życia.

Postąpiła dalej, w chwilę potem oświetlona ponurym blaskiem płomieni płonącego się ogniska ukazała się pod drzewami.

Jan Sobieski spostrzegł i poznał ślepą niewolnicę, która nagle ukazała się przed nim.

— Sasso! — zawołał, — więc to ty naprawdę

Słowa te głęboko przejęły serce ślepej dziewczyny... gotowa była krzyknąć radośnie! Zapomniała o wszystkiem, co słyszała przed chwilą. Głos Jana Sobieskiego wywierał na nią wpływ nieopisany. Uklękła.

— Tak, panie, jestem Sassa, — rzekła miękkim, łagodnym głosem.

Jan Sobieski zerwał się i opuścił cygankę. Brat jego Marek usłyszał także jej imię i zbliżył się szybko.

— Sasso! zkąd się tu wzięłaś? — zapytał Jan Sobieski, ujmując za rękę ślepą niewolnicę i podnosząc ję, — dobra moja, wierna Sasso!

Słowa te do reszty wypłoszyły z serca niewidomej wspomnienie podsłuchanej rozmowy.

— Skad bierzesz te łaskawe słowa dla biednej Sassy, panie, — rzekła, — wypowiadasz je nie myśląc o tem!

— Więc przybywasz z Krakowa, Sasso? — zapytał Marek Sobieski, nie zważając na słowa niewidomej.

— Tak, panie, z Krakowa! Szukam cię! Byłam w drodze wiele tygodni!

— Pozbawiona wzroku! Tak... wiem o tem, że jesteś zdolną do poświeceń Saso! — rzekł Jan Sobieski, — ale chodź i opowiedz nam, co cię tu sprowadziło?

— Stało się wielkie nieszczęście! Wspaniałomyślny kasztelan krakowski, wasz ojciec a mój dobroczyńca, nie żyje!

— Nie żyje? nasz ojciec nie żyje? — zawołali przerażeni bracia.

— Dostojny pan, kasztelan Jakób Sobieski został zamordowany!

— Zamordowany?... Sasso!... czy to podobna?... Co za okropna wiadomość!

— Pragnęłabym przynieść wam radośniejszą, — mówiła Sassa dalej, — ale straszne nieszczęście już się stało! Nikt nie wie, kto był sprawcą tego okropnego czynu! Pewnej burzliwej nocy usłyszałam stłumione głosy. Wiedziona przeczuciem zerwałam się i zbliżywszy się do sypialni dostojnego pana, usłyszałam jęki...

Jan Sobieski zdjęty boleścią zasłonił twarz rękami, brat jego Marek stał blady i przerażony.

— Dalej, dziewczyno, dalej! — rzekł głosem pozbawionym dźwięku.

— Poważyłem się przystąpić do drzwi... otworzyłam... i zastałam dostojnego pana, który na parę godzin przedtem z ojcowska miłościa mówił ze mną o was, tarzającego się w kałuży krwi!

— Kto się dopuścił tej zbrodni? — zawołał Jan Sobieski, zapalając się gniewem, — mów, dziewczyno, kto to uczynił? kto śmiał dotknąć tej świętej głowy?

— Zbliżyłam się do dostojnego pana, uklękłam i uczułam gorącą krew, która płynęła z ran, — mówiła Sassa dalej, — boleścią zdjęta pochyliłam się ku niemu... chciałam wołać służby... ale już było za późno!

— Nasz ojciec umarł?

— Dostajny pan wyzionął ducha na moich rękach!

Nastąpiła głucha chwila milczenia. Jan Sobieski i brat jego zdrętwieli pod wpływem boleści. Łzy nie płynęły z ich oczu, ale ból straszny ściskał ich piersi.

— Najszlachetniejszy syn naszej ojczyzny nie żyje! — rzekł wreszcie drżącym głosem Marek Sobieski, — najzacniejszy z ludzi, jakich ziemia nosiła, żyć przestał!

— Jakim sposobem ojciec mój odniósł ranę, którą życiem przypłacił, Sasso? — zapytał Jan Sobieski ponuro.

— W sypialni odbyła się walka, panie, a gdym przyszła, była już skończona!

— Morderca uciekł?

— Zastałam tylko pana kasztelana w pokoju.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

KRONIKA KUJAW

Wybuch pocisku artyleryjskiego poszarpał chłopca

Julian Domagała, 12-letni syn robotnika, zam. w Wygodzie pow. Inowrocław, znalazł na drodze palnik pocisku artyleryjskiego, który użył do robienia otworu w krążku drewnianym. Skutkiem uderzenia młotkiem w palnik nastąpiła eksplozja. Małemu Domagale oprócz silnego pokaleczenia lewej nogi i obu rąk, wybuch rozerwał brzuch, z którego wypłynęły jelita. Po opatrzeniu Domagały przez zawezwan. dr Schwarca z Gniewkowa, odwieziono go do szpitala w Inowrocławiu, gdzie dokonano natychmiastowej operacji ciężko rannego. Nie ma jednak nadziei utrzymania go przy życiu. Znajdujący się w pobliżu towarzysz zabawy również 12-letni Henryk Malinowski odniósł na szczęście lżejszą ranę od uderzenia odłamkiem palnika.

* * *

Inowrocław

— **Zebranie Polskiego Związku Zachodniego** odbyło się z racji zbliżającego się tygodnia propagandy P. Z. Z. w sali hotelu Basta. Obradom przewodniczył prezes dr. Sroczyński. Sprawozdanie z V. walnego zjazdu Związku Zachodniego w Warszawie złożył sekretarz p. Jabłoński. Następnie w obszernym referacie p. t. „Wojna religijna w Niemczech" przedstawił p. dr Sroczyński całokształt przebiegu tej walki i jej podłoża. Z kolei przemawiał prezes Okręgu Poznańskiego Związku Zach. p. mgr Wojnowski, który nawiązując do faktu powstania Wielkiego Pomorza przedstawił poszczególne i zasadnicze postulaty Zw. Zach. domagając się urzeczywistnienia ich planowego i konsekwentnego w myśl polskiej racji stanu. W końcu omówiono szczegóły zbliżającego się tygodnia propagandy i manifestacji narodowej, które ma się odbyć 16 kwietnia br. pod hasłem: „Przygranicze pancerzem Rzeczypospolitej. Po zebraniu obradował utworzony Komitet Obywatelski, który zajmie się przygotowaniem tego tygodnia.

Mogilno

— **Parobek złodziejem, a syn rolnika paserem.** Sąd Grodzki w Mogilnie podczas wtorkowych rozpraw karnych skazał Połeczkę Jana, parobka ze Strzelec, za kradzież szorów rolnikowi Sałachowi Henrykowi w tej samej miejscowości, na pół roku więzienia a syna Grobelskiego, 17-letniego Mieczysława za paserstwo szorów na umiejscowienie w Zakładzie Poprawczym. Zawieszono im karę na 2 lata

— **Pół roku więzienia za kradzież skór.** Mieszkaniec Pakości Marks Gerhard dopuścił się kradzieży skór bydlęcych na szkodę Huberta Waltera w Pakości. Kradzież niebawem wyszła na jaw, i sprawca stanął w ub. wtorek przed Sądem Grodzkim w Mogilnie. Przewód sądowy wykazał winę oskarżonego, za co tenże skazany został na pół roku więzienia, z zawieszeniem kary na 5 lat.

— **2 lata więzienia za kradzież.** Na jednym z ostatnich jarmarków ogólnych w Mogilnie pojawił się znany władzom niebezpieczny złodziej jarmarczny niej. 30-letni Bączkowski Teodor, kilkakrotnie karany mieszkaniec Włocławka. Kradzież rozpoczął on wśród straganów hurtownie. Złodzieja przytrzymano na gorącym uczynku, a mianowicie kradzieży całego wału materiału, który następnie lokował do skrzyni żydowskiej, gdzie miał już schowane kilka kilogramów skóry - zelówek. Bączkowskiego aresztowano. W ub. piątek doprowadzony został on z więzienia w Gnieźnie i skazany przez Sąd Grodzki w Mogilnie za dwa popełnione czyny po półtora roku, łącznej kary 2 lata więzienia

— **Pół roku więzienia za obrazę lekarza.** Przed Sądem Grodzkim w Mogilnie odpowiadał Hybza Kazimierz, mistrz rzeźnicki z Mogilna, oskarżony o to, że w czasie zakwesionowania przez lekarza wet. Weigta niezrewidowanego mięsa tenże dopuścił się obrazy. Przewód sądowy wykazał w zupełności winę oskarżonego, za co zasądzony został na pół roku więzienia, z warunkowym zawieszeniem kary na 5 lat.

Krotoszyn

— **Dekorowani Krzyżami Zasługi.** W dniu 19 bm. odbyła się w Starostwie dekoracja Brązowym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej i samorządowej Odznaczenia otrzymali pp.: wójt Andrzej Długi z Perzyc, Andrzej Foltynowicz z Obry Starej, Jan Matuszczak z Krotoszyna, sołtys Stanisław Patalas z Rozdrażewka, Teofil Pukacki z Krotoszyna, wójt Ignacy Kujek z Ligoty, Stefan Szymański z Koźmina i Marcin Tysiak z Chachalni.

— **Zebrania uroczyste w Związku Strzel.** Z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego i Śmigłego-Rydza odbyło się w Oddziale Z. S. w Krotoszynie uroczyste zebranie, które zagaił prezes Jerzy Ożana, poczym referat odpowiedni wygłosił członek zarządu Pow. Z. S. Wł. Albert, prezes Z. N. P., prócz tego odbyła się inscenizacja, deklamacja i śpiew. Na zebraniu uroczystym oddziału Z. S. w Dzielicach był obecny prezes zarządu pow. prof. B. Magdziński, który wygłosił referat o Marszałku Piłsudskim i Obronie Lwowa (z przeźroczami).

— **Ujęcie złodziei.** Sprawcami kradzieży u Koszałki w Krotoszynie okazali się Wład. Szymdzielarz i jego żona Salezia, Stanisław Ide i Stanisław Kowalski; poszkodowanemu wszystkie przedmioty zwrócono.

Niedziela Uniwersytetu Pozn. w Wielkopolsce

Gniezno: doc. dr Adam Tomaszewski: „Mowa ludu polskiego w powiecie Gnieźnieńskim" (Gimnazjum Kupieckie godz. 19. Krotoszyn: doc. dr Julian Rzóska: „Przyroda jako wzór sztuki i techniki" — z przeźroczami (Gimnazjum Państw. godz. 17). Leszno: prof. dr Tadeusz Grabowski: „Rola Leszna w dziejach reformacji w Polsce" (Gimnazjum Męskie im. Komeńskiego godz. 17. Ostrów: prof. Klaudiusz Stanczykiewicz: „Technika na usługach cywilizacji" — z przeźroczami (Gimnazjum im. Piłsudskiego godz. 17). Rawicz: prof. dr Józef Kostrzewski: „Zatopiona wieś prasłowiańska w Biskupinie" — z przeźroczami (Gimnazj. Państw. godz. 16,30).

Afera obyczajowa w Grudziądzu

Uprawiał nierząd w biurze urzędu skarbowego

Policja ujawniła w Grudziądzu aferę obyczajową, w którą są wmieszane cztery osoby. Między innymi w aferę wmieszani są 52-letni kupiec Zysko, zam. przy ul. Mickiewicza i 35-letni inspektor kontroli skarbowej Domański, zam. przy ul. Pierackiego. Obaj zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. Oskarżeni są o uprawianie nierządu z nieletnimi dziewczętami.

Dumański jest ojcem dwojga nieletnich dzieci. Czyny lubieżne zwyrodnialec uprawiał w biurze Izby Skarbowej, dokąd zwabiał 13-letnie dziewczęta. Okazało się, że Dumański deprawowane dziewczęta wynagradzał pieniędzmi skarbowymi. Pieniądze czerpał z funduszów, przeznaczonych na wykrywanie przestępstw skarbowych, będących do jego dyspozycji. Ofiary wypisywały mu kwity na większą kwotę niż otrzymywały, resztę brał Dumański

Udział „Pomocy Zimowej" w zatrudnianiu bezrobotnych

Jak wynika z całego szeregu sprawozdań z terenu woj. Poznańskiego, akcja zatrudnienia bezrobotnych zaczyna coraz bardziej zyskiwać na sile, tak, że nie ma już prawie ośrodka, gdzie by dzięki zadeklarowanym przez społeczeństwo kwotom na akcję pomocy zimowej, przynajmniej część bezrobotnych nie uzyskała doraźnego zatrudnienia.

Forma tego rodzaju pomocy spotyka się z coraz bardziej powszechnym zadowoleniem zarówno bezrobotnych, uzyskujących zatrudnienie, jak i komitetów lokalnych, które w swym dorobku rejestrują pewne pozytywne prace, wykonane przez bezrobotnych.

W ten sposób powstaje niezmiernie czynny bilans akcji pomocy zimowej, w którym wszystkie elementy, a więc płacący składki, jak i korzystający z tych składek w formie płacy za wykonany wysiłek, otrzymują realną korzyść w postaci uporządkowanej drogi, zbudowanego wału, przebudowanego basenu kąpielowego, czy też innej wzbogacającej dane środowisko pracy.

Gdyby wszystkie przewidziane na początku akcji, kwoty wpłynęły do kas Komitetów i to w ustalonych wysokościach, zakres zajęcia bezrobotnych osiągnąć mógłby jeszcze znaczniejsze rozmiary.

Widząc w tym niezmiernie ważny czynnik natury ogólno-społeczny nie ociągajmy się z wpłacaniem przewidzianych na pomoc dla bezrobotnych świadczeń.

Kronika zbąszyńska

— **Akademia ku czci św. Józefa.** Staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Polskich Oddziału Zbąszyńskiego odbyła się w niedzielę wspaniała uroczysta akademia ku czci św. Józefa. Akademia odbyła się w sali Strzelnicy, przepełnionej do ostatniego miejsca. W programie przewidziane były: Wspólne śpiewy, przemówienia, referaty, deklamacje, oraz odegranie jednoaktówki pt. „O lepsze jutro". Wstęp na salę był za dobrowolnym datkiem.

— **Wielki pokaz gimnastyczny.** W niedzielę w sali strzelnicy o godz. 19,30 urządziło Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Zbąszyniu wielki pokaz gimnastyczny, przy współuduziale czołowych gimnastyków Sokola Poznańskiego, którzy brali udział w zawodach gimnastycznych o mistrzostwo Polski. W programie były: ćwiczenia parterowe młodzieży na przyrządach. Przybył również p. red. Herniczek z Poznania. Zainteresowanie pokazem było wielkie. Gimnastyka udała się nadzwyczajnie.

— **Ruch w towarzystwach.** W niedzielę odbyło się zebranie plenarne Kółka Rolniczego w sali Domu Katolickiego o godz. 10. Omówiono szereg aktualnych i ważnych spraw rolniczych. W poniedziałek odbyło się w sali Domu Katolickiego zebranie członków Chóru Kościelnego, gdzie załatwiono szereg spraw organizacyjnych. Poza tym w wtorek o godzinie 18-tej w sali Domu Katolickiego odbyło się zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej Oddziału Zbąszyńskiego. Na zebranie przybyła instruktorka p. Mintówna. Zainteresowanie wielkie.

Wolsztyn

— **Wolsztyn ku czci Marszałka.** W związku z rocznicą Imienin śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się w Wolsztynie msza św., w której wzięli udział przedstawiciele władz z p. starostą powiatowym na czele, urzędów, organizacyj społecznych z pocztami sztandarowymi oraz liczne rzesze społeczeństwa miejscowego. Również w szeregu miejscowościach w powiecie odprawiono msze św. jak i też wysłuchano przemówienia Pana Prezydenta R. P.

— **Posiedzenie Wydziału Powiatowego.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem starosty powiatowego Kaczorowskiego posiedzenie Wydziału Powiatowego Wolsztyńskiego poświęcone sprawom: zatwierdzenia nowowybranych sołtysów oraz odwołań w zakresie opieki społecznej.

— **Do pracy.** Zarząd Miejski w Wolsztynie podaje do wiadomości, że większa ilość kobiet może wyjechać do Niemiec na roboty sezonowe. Bliższych informacyj udziela Zarząd Miejski w Wolsztynie.

Hallo! Tu radio



Niedziela, dnia 27 marca 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8,05 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Najśw. Marii Panny w Piekarach Śląskich. 11,00 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Przegląd kulturalny. 13,10 „O Maćku, który w górach przepadł" — opowiadanie. 13,30 Muzyka obiadowa. 14,00 Wyniki wielkiego zimowego konkursu radiowego. 14.45 Audycja dla wsi. 15,45 Audycja dla dzieci. 16,05 Stare pieśni ukraińskie. 16,45 „Amer — ponury cień Sahary" — opowieść mówiona. 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 17,50 Reportaż ze zjazdu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. 18,55 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 19,35 Słynni wirtuozi. 20,35 Program na jutro. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 21,15 Wesoła Syrena. 22,00 Opowieść o Beethovenie. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,30 Płyty. 8,45 Nowiny ze świata. 13,00 „Dbajmy o kwiaty w mieszkaniach" — pogadanka. 15,45 Niedzielne popołudnie u wujaszka Kazia. 20,05 „Dialog o niestałej rozmaitości odzieży u Polaków". 20.10 Koncert rozrywkowy. 20,35 Wiadomości sportowe lokalne. 23,00 Płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

13,00 Florencja. „Werther". 17,00 Mediolan. Koncert symfoniczny. 18,00 Lipsk. „Tristan i Izolda". 19,25 Tallin. „Flet czarodziejski". 19,30 Londyn Reg. Niedzielny koncert symfoniczny. 20,00 Frankfurt. „Wesoła wdówka. 20,00 Hamburg. Koncert. 21,00 Hilversum I. Koncert symfoniczny.

Poniedziałek, dnia 28 marca 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7,00 Dziennik poranny, 7,15 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu: Wywiad z optykiem. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Z pieśnią po kraju. 16.15 Orkiestra rozrywkowa. 16,50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Film w szkole" — odczyt. 17.15 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. 17,50 Pogadanka sportowa i Wiadomości sportowe. 18,10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 „Magia sportu" — słuchowisko. 19.30. Dyskutujmy: „Wytwórca czy spożywca". 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Lekka audycja muzyczna. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 W pierwszą rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego — koncert symfoniczny. W przerwie ok. godz. 21.55 Nowości literackie. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Koncert życzeń. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Płyty. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 Pogadanka społeczna. 18.35 Płyty. 18,55 Co dzieci usłyszą w radio? 23,00 Muzyka rozrywkowa — płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,05 Lathi. „Pory roku". 19,30 Praga. „Ptasznik z Tyrolu". 20.10 Budapeszt. Koncert symfoniczny. 20.30 Lille. Koncert symfoniczny. 20.30 Lyon. Koncert symfoniczny. 20.50 Hilversum I. „Pasja według św. Mateusza".

NOWA POWIEŚĆ MÓWIONA

w programie Polskiego Radia.

Dnia 27 marca o godz. 16,45 Polskie Radio rozpoczyna nadawanie nowej powieści mówionej p. t. „Amer — ponury cień Sahary".

W NIEDZIELĘ WYNIK WIELKIEGO KONKURSU ZIMOWEGO.

W niedzielę dnia 27 bm. około godz. 14,00, w przerwie koncertu z Warszawy, wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia podadzą wyniki wielkiego zimowego konkursu, który wzbudził wśród radiosłuchaczy olbrzymie zainteresowanie.

W odpowiedzi na konkurs, który polegał na odgadnięciu kolejności w jakiej zapowiadali specjalne audycje speakerzy Polskiego Radia, nadeszło 106.000 listów, zawierających 295.989 kuponów konkursowych.

DLA DZIECI O MIKROSKOPIE.

Dr. Z. Wojciechowska wygłosi z Poznania na wszystkie rozgłośnie polskie 28 bm. od godziny 11,15—11,25 ciekawą pogadankę dla młodzieży p. t. „Z mikroskopem na odkrycie nowych światów", w której opowie w przystępny sposób o ważnej roli mikroskopu w dzisiejszych badaniach naukowych.

Na ćwierćfinały zabrakło zawodników

Bokserskie indywidualne mistrzostwa okręgu przy udziale tylko 28 pięściarzy

Bez zainteresowania rozpoczęły się mistrzostwa okręgowe w boksie. Cyrk Olimpia prawie pusty, po którym od niemal pierwszej do ostatniej walki hulało echo gwizdów pod adresem sędziów. Nie świadczy to o tym, że poznańskiej publiczności brak kultury sportowej — nie. Ale świadczy o tym, że w naszym sporcie brak zasad sportowych, brak obiektywizmu i sprawiedliwości. Kierowanie się tym, czy owym, co jedynie może się podobać „możnowładcom" jest nietylko głupawym objawem, ale nawet służalczym. Bo nie sposób sobie wyobrazić inaczej „sfabrykowanego" wyniku w wadze półśredniej. Sama cześć bałwochwalcza dla czynów i wyczynów w przeszłości zawodnika i paniczny strach przed zieloną koszulką nie są chyba wystarczające dla niezgodnego nawet ze swoim sumieniem orzeczenia.

Niektóre kluby przewidywały te ewentualności i nie zgłosiły swych zawodników.

A efekt — piękny. Przedboje, ćwierćfinały są mrzonką i wspomnieniem... To nie jest błaha sprawa, o którą z przyzwyczajenia władze pięściarskie zagryzają ze złości języki, to sprawa przyszłego naszego dobra sportowego. Nie można przechodzić obok tego, jak obok nędznego straganu handlarskiego. Trzeba się zastanowić i starać się naprawić, gdyż powoli, powoli, a w mistrzostwach drużynowych walczyć będzie jedna drużyna a w indywidualnych po jednym w każdej wadze zawodniku. A przecież chcemy przodować w Europie, ba, nawet w świecie.

Zawody same, choć nie było w nich wielu zawodników, stały na zadawalającym poziomie. Zawodnicy przede wszystkim młodzi, zdają sobie sprawę, jaka na nich ciąży rola, podciągają się i niemal dorównywują swym mistrzom.

Sędziowie: w ringu na zmianę pp. Przepióra i Masłowski, na punkty p. Wenda — Śląsk. W każdej wadze odbyły się dwie walki, w pierwszej trzy.

Wyniki walk były następujące:

Waga musza: Czerwiński (Sok.) — Tomkowiak (KPW). Piękna walka: szybka, obfitująca w zwarcia i serie. Młody zawodnik KPW. okazał się godnym przeciwnikiem Czerwińskiego, który musiał się napracować, by choć małą różnicą zarobić na zwycięstwo.

Waga kogucia: Ratajczak (W) — Bazarnik (W). Po równej i nie obfitującej w momenty ciekawsze zwyciężył Bazarnik.

Koziołek (W) — Moczkiewicz (Sok. — Gniezno). To była mało ciekawa, a nawet nudna walka, którą możnaby porównać z pogonią zmęczonego kota za oblaną smołą myszką. Koziołek kombinował, męczył się i chciał trafić, lecz wygrał tylko na punkty.

Waga piórkowa: Janowczyk (Sok.) — Strzelecki (Sok. — Gniezno). Prowincjonalny bokser był nieustępliwy a nawet dobry. Janowczykowi trochę potrzeba meczów międzynarodowych, a będzie klasą dla siebie. Wygrał Sokół poznański.

Zbierski (KPW.) — Dubisz (Sok. Leszno). Weteran Zbierski wygrał po chaotycznej walce z młodym jadącym „na pełnym gazie" Dubiszem. Rogalski (Sok. P.) — Skałecki (W). Warciarza cała wartość — to prawa pozycja. Poza nią niczego nie posiada. Prymitywny i bijący na oślep. Ślepej kurze się udaje ziarno — Skałeckiemu udało się wygrać.

Waga lekka. Gielnik (Sok. P.) — Florysiak II (W). Zawodnik Sokoła wygrał pewnie; ale szkoda, że mało poświęca czasu na treningi, gdyż mógłby być o wiele lepszym zawodnikiem.

Berski (W) — Vogt (W). Dwóch Warciarzy walczyli ładnie. Poziom techniczny walki był nawet wysoki. Barski górował inteligencją i pomysłowością w akcjach. Vogt natomiast trzymał się szablonu.

Zwycięstwo Vogta nie było przekonywujące.

Waga półśrednia: Niedzielski (Sok. — Gniezno) — Welski (W). Dramatyczna walka. Welski w każdej rundzie „läduje" na deski. Wstaje wolny, ale już bez przekonania... Gnieźnianin wygrał i to nawet wysoko.

Sipiński (W) — Dankowski (Sok.). Dawno nie oglądany w Poznaniu Sipiński nie przypominał nawet w cząstce dawnego mistrza. Dankowski bił aż nadto wiele, by przegrać. Zabrakło mu jedynie decydującego, skoncentrowanego i obliczonego ciosu. Wynikiem zaskoczono niemal wszystkich.

Na marginesie dodać wypada, że po ogłoszeniu zwycięstwa Sipińskiego, z głębi widowni krzyknął ktoś: H. C. P. miał rację, że nie brał udziału. — Komentarze zbyteczne.

Waga średnia: Rogowski (Sok. P.) — Florysiak I. (K). Po prawie równej walce wygrał warciarz.

Owczarz (K. P. W.) — Krawczyk (W). To jeszcze nie bokserzy, lecz materiał na nich, ale dobry materiał.

Owczarz zwyciężył przez k. o. w 3 rundzie.

W wadze półciężkiej i ciężkiej odbędą się odrazu finały w niedzielę, 27 bm. o godz. 19 w Cyrku Olimpia.

W wadze ciężkiej walczyć będzie Szymura z Białkowskim, obaj z Warty.

Kajnar po powrocie z wyprawy północnej zachorował i nie mógł wziąć udziału w mistrzostwach. Czy czasami nie — brzuszek i główka, szkolna wymówka?

Na zważonych 31 zawodników, lekarz dopuścił 28 do walk. Liczba ta jest swego rodzaju rekordem, przypominającym pierwsze lata boksu w Polsce.

Oktawian Misiurewicz.

Piłka nożna

Węgrzy — Grecja 11:1.

W piątek odbył się w Budapeszcie mecz piłkarski o mistrzostwo świata pomiędzy Węgrami i Grecją. Zwyciężyły Węgry 11:1 (7:0).

Automobilizm

Kącik Automobilklubu Wlkp.

W niedzielę, 27 marca o godz. 13,30 przed lokalem klubu odbędzie się zbiórka uczestników, a o 14 nastąpi wyjazd do Rogalina, celem zwiedzenia galerii obrazów. Wycieczka ta będzie miała charakter towarzyski. Komandorem będzie p. dyrektor Szymczak.

* * *

W związku z zarządzeniem próby bez sygnałowej jazdy samochodami, A. W. urządza próbne objazdy po Poznaniu od godz. 21 do 6 rana. Każdy samochód musi przebyć najmniej 20 km. w mieście. Zbiórka uczestników odbędzie się w poniedziałek, 28 bm. przed lokalem klubu o godz. 20,30. M.

Kolarstwo

Sekcja kolarska K. P. W.

Przy Sekcji Motocyklowej K. P. W. Warsztaty Główne zawiązała się w tych dniach sekcja kolarska.

Sekcja poza propagowaniem tegoż sportu na terenie Ogniska ma na celu urządzanie wycieczek „krajoznawczych".

Sekcja postawiła sobie za główny cel wychować większą ilość wyborowych zawodników, którzy będą pracowali nad podniesieniem poziomu sportu kolarskiego.

Pięściarstwo

Skład Polski na mecz z Węgrami.

Polski Związek Bokserski ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Węgrami, jaki się odbędzie dn. 10 kwietnia w Bukareszcie:

Waga musza — Sobkowiak, kogucia — Koziołek, piórkowa — Czortek, lekka — Woźniakiewicz, półśrednia — Kolczyński, średnia — Pisarski, półciężka — Szymura, ciężka — Piłat.

Pielęgnacja rąk na wiosnę

Przejściowy okres wiosenny, między ostrym mroźnym powietrzem, wiatrami, deszczami, a kończący się ciepłym powiewem lata, wymaga specjalnie starannej pielęgnacji rąk. Błędnem jest mniemanie, że skóra rąk wymaga dbałości i ochrony tylko w miesiącach zimowych, w okresie mrozów. Nie mniej ważnym jest przy ich racjonalnej pielęgnacji okres wiosenny.

Skóra odpowiednio natłuszczana zimą, chroniona ciepłymi rękawiczkami itd. słabiej przez to uodporniona na wszelkie zmiany atmosferyczne, silniej reaguje na zimno.

Na czym polega racjonalna pielęgnacja rąk?

Przede wszystkim na utrzymywaniu ich w nieskazitelnej czystości. Miliony bakterii chorobotwórczych, otaczających nas zewsząd, sadowią się również i na powierzchni dłoni, skąd dostają się do organizmu. Dlatego ręce należy myć możliwie często, a już conajmniej przed i po każdym jedzeniu, po powrocie z pracy lub z miasta i przed udaniem się na spoczynek. Ręce należy myć w wodzie ciepłej, mydłem przetłuszczonym, paznokcie zaś szczoteczką. Stałe natłuszczanie przyczynia się do uzyskania gładkiego i miękkiego naskórka.

Starannie pielęgnowana ręka to najlepsza metryka dla kobiety. Świadczy ona bowiem o stopniu jej kultury, wymaganiach higieny i dbałości i estetyczny wygląd zewnętrzny.

Na zeszpecenie ręki wpływają często zniekształcenia palców, a w szczególności ich stawów, spowodowane artretyzmem, gruźlicą, lub niedomogą serca. W takich wypadkach należy przede wszystkim udać się do lekarza specjalisty, gdyż tylko usunięcie przyczyny spowodowanej chorobą, może wpłynąć na zniknięcie owych zniekształceń.

Z ogólną racjonalną pielęgnacją rąk wiąże się ich pielęgnacja na wiosnę. Na czym ona polega?

Przede wszystkim na uodpornieniu skóry. Jednym z najważniejszych czynników pod tym względem jest systematyczne i racjonalne odżywianie skóry. Stosuje się je w celu ochronnym i zapobiegawczym, a polega ono na wywołaniu przekrwienia w warstwie podskórnej i nadania tkankom soczystości oraz elastyczności.

Ponadto należy unikać narażania skóry rąk na bezpośrednie działania zimna. W tym celu zabezpieczać ją należy przez odpowiednie natłuszczanie i ochronę od zewnątrz przez noszenie cieplejszych rękawiczek. Zbyt radykalne odrzucanie ciepłych rękawiczek odbić się może na wyglądzie skóry, powodując przede wszystkim jej pierzchnięcie, zmarszczki, nadmierne wysuszenie i szereg innych defektów, wypływających z tej przyczyny.

W wypadkach nagłego obniżenia się temperatury i narażenia przez to skóry rąk nieodpowiednio zabezpieczonej, znakomite wyniki daje szybkie zastosowanie kąpieli przemiennych i bezpośrednio po tym natłuszczenie skóry dobrym kremem odżywczym.

W okresie miesięcy wiosennych, tak samo jak i zimą, wskazane jest, zwłaszcza u osób o skórze suchej, skłonnej do opierzchnięć i pękania, natłuszczanie skóry rąk przed każdym myciem, oraz na noc. Jest to najracjonalniejszy system odżywiania, w wyniku którego skóra nabiera białego koloru i aksamitnej gładkości, a co najważniejsze uodparnia się na zbyt silne zmiany i wpływy atmosferyczne.

Przy wiosennej racjonalnej pielęgnacji skóry rąk, poważną rolę odgrywa wybór odpowiednich środków do jej odżywienia. Preparaty tanie i anonimowego pochodzenia nie zawierają bowiem zupełnie składników odżywczych dla skóry. Stosowanie ich nawet obficie i regularnie nie daje w rzeczywistości żadnych rezultatów. Skóra nieodżywiania więdnie, nadając rękom nieestetyczny wygląd zewnętrzny. Środki stosowane do racjonalnej pielęgnacji rąk muszą pochodzić ze znanych krajowych wytwórni, dających tym samem gwarancję, że dany preparat zawiera maksymalną ilość w najwyższym gatunku odżywczych składników.

Bardzo ważną rolę przy wiosennej pielęgnacji rąk odgrywa również pielęgnacja paznokci. Polega ona przede wszystkim na racjonalnemu odżywianiu, któreby zapobiegało przedwczesnemu niszczeniu się paznokcia samego, oraz równocześnie na nadaniu mu estetycznego wyglądu zewnętrznego.

Dwiema podstawowymi cechami piękna paznokcia są jego powierzchowność i kształt.

Idealnie gładka i przezroczysta powierzchnia jest oznaką dobrego stanu zdrowia. Paznokcie zeszpecone głębokimi bruzdami lub o zniekształconej powierzchni wskazują zazwyczaj na zły stan fizyczny i oczywiście nie mogą w żadnym razie działać pociągająco dla oka.

Drugie miejsce zajmuje kształt. Według wymagań estetyki kształt paznokcia powinien odpowiadać kształtowi końca palca. Końce paznokcia zaś powinny mieć kształt migdałów. Ostre paznokcie są niewygodne ze względów praktycznych ,gdyż łamią się i strzępią szybciej niż paznokcie o końcach tępych.

Paznokieć jest tworem naskórka i wymaga podobnego systemu pielęgnacji jak skóra. W związku z tym poważną rolę przy racjonalnej pielęgnacji paznokci odgrywa ich odżywienie. Popularny już dzisiaj we wszystkich sferach społeczeństwa manicure przyczynia się w dużym stopniu do nadmiernego wysuszenia tkanki paznokci. Zwłaszcza stałe stosowanie lakieru powoduje zmiany w postaci matowania paznokci i ich kruszenia. Jest to defekt mogący z czasem przerodzić się w cały szereg chorób paznokcia, trudnych do leczenia i stanowiących samo przez się przykrą dolegliwość.

Najważniejszym zabiegiem w takich razach jest systematyczne natłuszczanie czyli odżywianie paznokci przed każdym manicurem. Służą do tego przed wszystkim odpowiednio przygotowane specjalne odżywki, chroniące paznokcie przed ewentualnymi przyszłymi defektami lub zapobiegające już istniejącym.

Jeżeli paznokcie łatwo pękają należałoby je nasycać tłuszczem, naprzykład gorącą oliwą, początkowo codziennie, potem raz w tygodniu. Jest to jednak zabieg o wiele trudniejszy i bardziej skomplikowany, aniżeli stosowanie odżywki.

Podany wyżej system pielęgnacji skóry rąk i paznokci należy stosować przez cały okres wczesnej wiosny, aż do nadejścia ustalonych ciepłych pogód.

Dr. J. Świtalska.

Kronika

27 marca

Niedziela

Kalendarz rzymsko-katol.

Sobota 26 Jana post.
Niedziela 27 Jana Dam.

Kalendarzyk meteorologiczny

Sobota, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne niskie 745 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +8 st. C., najniższa +6,5 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi +140 st. C.

Temperatura wody +10,7 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia. ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze. ul. Nowa; apt. Zielona. ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona. St. Rynek 37; apt przy Grobli. W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą. ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną. Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul Dębińskiej 6. **Główna:** Apt. przy Krzyżu. ul Główna 12. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **Zwiedzajcie Wielkopolskę!** Związek Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje w niedzielę, wycieczkę w okolice Wielkopolskiego Parku Narodowego. Z Ludwikowa uda się wycieczka nad jeziora: Góreckie, Dymaszczewskie i Witobelskie. Zwiedzi we wsi Łodzi drewniany kościół i dzwonicę. Zbiórka o godz. 8,40 przed Dworcem Głównym, koło tablicy z planem Poznania. Karta uczestnictwa w cenie 2 zł u portiera w Bazarze.

— **Poznaj Poznań!** Dwudziesta wycieczka historyczna Z. P. T. zwiedzi w niedzielę Ostrów Tumski. Zbiórka i godz. 12 na moście Chrobrego. Bilety w cenie 30 gr — radioabonenci i młodzież 20 groszy u portiera w Bazarze.

— **Pokaz ogrodniczy.** Poznańskie Towarzystwo Kursów Ogrodniczych urządza w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 11 rano w Ogrodach Państwowej Szkoły Ogrodnictwa przy ulicy Dąbrowskiego 169. bezpłatny pokaz ogrodniczy. Pokaz na temat „Formowanie drzew owocowych" przeprowadzi inż. St. Zaliwski.

— **Zmiana terminów wykładów liturgicznych.** Najbliższe wykłady ks. prof. Śpikowskiego o liturgii mszy św. wygłoszone zostaną w dniach 29 bm. oraz 1, 5, 6 i 11 kwietnia. Wykład poprzednio zapowiedziany na dzień dzisiejszy nie odbędzie się.

— **„Sam na sam z rękopisem".** W poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. 20 odbędzie się w Klubie „Roma" przy ulicy Podgórnej 10a wieczór autorski Wandy Miłaszewskiej p. t. „Sam na sam z rękopisem".

— **Sensacyjna Rewia Mód w Teatrze Polskim.** Nielada sensacją tegorocznej rewii mód, która odbędzie się na ten raz w Teatrze Polskim w niedzielę, 3 kwietnia br., będzie konkurs kreacji pomysłu polskiego. To też nic dziwnego, że firmy biorące udział w tej ciekawej imprezie, każda z oddzielna w wielkiej tajemnicy przygotowują naprawdę rewelacyjne projekty, m. in. projekt absolwentki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie Marii Janowieckiej oraz własne pomysły firm biorących udział w rewii tj. Gładyszowej, Feminy, Izabelli, Morańskiej, Strzyżowskiej, Wężykowej. Kierownictwo rewii objął popularny Zygmunt Mąkowski oraz konferencjernę. Dochód przeznacza się na Dar Wielkanocny dla biednych dzieci m. Poznania. Moc cennych niespodzianek dla publiczności. Imprezę urządza Komisja Imprez M. K. O. do walki z bezrobociem.

— **Odczyty rolnicze.** W poniedziałek o godz. 16,30 odbędzie się przy ulicy Mickiewicza 33 zebranie dyskusyjne Polskiego Zw. Zawod Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem, na którym wygłoszone zostaną następujące referaty: „Warunki i możliwości rentownego zużycia ziemniaków" oraz „Nowe sposoby uzyskania zdrowych sadzeniaków ziemniaczanych i wysokich sprzętów w świetle własnych doświadczeń". — Wstęp dla członków i dla studentów 35 gr, dla innych 1 zł.

Z życia organizacyj

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet:** dnia 27 bm. (niedziela) Koło SPOK Główna Ogrodniczy pokaz praktyczny na działkach: Mechaniczna uprawa roli i rozplanowanie ogródka" p. Chudzik.

— **Młody Przemysł w hołdzie Rostworowskiemu!** Następne zebranie plenarne Tow. Młodych Przemysłowców w poniedziałek, dnia 28. bm. będzie poświęcone zgasłemu niedawno pisarzowi Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu. Prelekcję wygłosi red. Krokowski a recytacje wypowie p. Henryk Grabowski. Ze względu na uroczysty charakter zebrania uprasza się o liczny udział członków z rodzinami. Zebranie odbędzie się o godz. 20-ej w lokalu posiedzeń przy ul. Podgórnej 10.

— **Zjednoczenie Podmistrzów Budowlanych.** Msza św. za zmarłych członków odbędzie się w niedzielę, dnia 27 marca o g. 9,30 w kościele OO. Franciszkanów. Po mszy św. zebranie w lokalu posiedzeń — ul. lusarska 6.

Ruch zawodowy

— **Roczne walne zebranie członków Oddziału Służby Administracyjnej Z. K. P. w Poznaniu** odbędzie się w sobotę, dnia 26 bm. o godz. 18 w lokalu „Tunel Wildecki" przy ul. Żupańskiego narożnik Poplińskich. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Sekcja Przewodników Kółka Przyrodn. Krajozn.** przy Uniw. Powsz. zwołuje zebranie w sobotę, 26 bm. o godz. 19,30 w świetlicy przy ul. Ogrodowej 12 m. 2. Zaprasza się również członków Kółka Krajoznawczego.

Czy dojdzie do fuzji pomiędzy Deutsche Vereinigung a Jungdeutsche Partei?

Poznań, dnia 26. 3.

Dziś i jutro odbywa się w całej Polsce publiczna zbóirka pieniężna na cele Polskiego Związku Zachodniego, organizacji stojącej na straży polskości naszych kresów. Zagadnienie niemieckie na ziemiach zachodnich w niczym nie straciło na aktualności, zwłaszcza po ostatnich wypadkach politycznych na terenie międzynarodowym, z których Trzecia Rzesza wyszła bardziej jeszcze wzmocniona, aniżeli była dotychczas. Te sukcesy Hitlera odbijają się w bardzo silnym stopniu również na mniejszości niemieckiej w innych krajach, która pod ich wpływem konsoliduje się wewnętrznie i swoje prace organizacyjne prowadzi z większym jeszcze natężeniem aniżeli dotychczas. Temu wzrostowi prężności niemieckiej musimy przeciwstawiać własną, zwiększoną prężność polityczną i gospodarczą.

Wzmożenie naszych wysiłków w tym kierunku poprzez współpracę z Polskim Związkiem Zachodnim jak najszerszych rzesz polskiego społeczeństwa oraz finansowe poparcie jego zamierzeń jest tym pilniejsze, że stoimy — jak się zdaje — w przededniu połączenia się dwóch działających na tutejszym terenie organizacyj niemieckich, dotychczas ze soba konkurujących: Deutsche Vereinigung i Jungdeutsche Partei.

Przed kilku laty, gdy organizacje te powstały, rozpoczęła się natychmiast pomiędzy nimi gwałtowna walka. Tło tej walki było zarówno natury ideologicznej. jak i materialnej oraz personalnej. Zarówno jedna jak i druga organizacja przyznawał się coprwda do narodowego socjalizmu, w rzeczywistości jednak odpowiednikiem hitleryzmu była raczej Jungdeutsche Partei, podczas gdy Deutsche Vereinigung grupowała ludzi, których nastawienie ideowe było zbliżone do ideologii dawnych „Deutschnationale" (Niemiecko narodowych) w Rzeszy ery przedhitlerowskiej. „Starzy" Niemcy z Deutsche Vereinigung mieli i mają zresztą jeszcze w swych rękach liczne, dobrze postawione organizacje gospodarcze a przede wszystkim spółdzielnie, o których zdobycie J. D. P. od lat napróżno walczy.

Walka organizacyjna pomiędzy D. V. a J. D. P. toczyła się przez długi czas z wielką gwałtownością. Częstokroć dochodziło do rozbijania zebrań jednych lub drugich przez bojówki i przeciwnika a jedna z takich bójek pociągnęła nawet za sobą śmierć członka J. D. P.. Na łamach prasy przywódcy J. D. P. i D. V. obrzucali się wzajemnie błotem...

Większą siłę dynamiczną wykazali jednak w tych wzajemnych wzmaganiach „młodoniemcy", których stan liczebny na skutek tego stale wzrastał.

W ostatnim roku walka nieco przycichła, w niemałym niewątpliwie stopniu pod wpływem nacisku Berlina. Poza tym do „Deutsche Vereinigung" weszło dużo elementu młodego (młodzi urzędnicy i pracownicy instytucyj kierowanych przez „starych"), który przyczynił się do większego niż dotychczas zradykalizowania organizacji. W wyniku tego pojawiły się wspomniane już na wstępie tendencje konsolidacyjne.

Tedencje te były dotychczas najsilniejsze na Pomorzu w ostatnich jednak dniach, -- pod wpływem wieści nadchodzących z Czechosłowacji o zjednoczeniu tamtejszych Niemców w partii Henleina, — nabrały i w Poznańskim oraz na Śląsku gwałtownie na sile. Konsolidaja Niemców w Polsce zdaje się dziś być jeszcze tylko kwestią miesięcy. Różnice ideowe pom. „starymi" a „młodymi" stały się coraz mniejsze, różnic w działaniu nie ma żadnych. Jedyną trudność przedstawiać będą sprawy personalne a przede wszystkim osoba przyszłego „führera" Niemców w Polsce. Co do tego jednak ostatnie słowo należeć będzie niewątpliwie do Berlina.

(X)

Międzynarodowa konferencja taryfowa
zakończyła swe obrady w Poznaniu

W dniach 22—24 bm. odbyła się w Poznaniu konferencja taryfowa przy współudziale delegatów kolei: polskich, rumuńskich, czechosłowackich, węgierskich i niemieckich. Obrady dotyczyły obrotu towarowego w ramach niemiecko - rumuńskiego związku kolejowego.

W wyniku konferencji postanowiono poddać przerobieniu dotychczasową taryfę związkową, a w szczególności opracować stawki przewozowe w fenigach niemieckich, jako walucie, w której dokonywana jest w praktyce opłata na znacznej części drogi przewozu.

Nowe wydanie taryfy projektowane jest z ważnością od 1. 10. 1938 r. Ponadto poddano dyskusji nową sytuację taryfową, jaka powstała w związku ze zmianami w Austrii. Jednakże wobec niezafiksowania nowego stanu rzeczy dyskusja na ten temat miała jedynie charakter informacyjny.

Przy tej sposobności Ministerstwo Komunikacji zaznacza, że informacja podana przez Polskie Radio dnia 25 bm. w „dzienniku porannym" o powyższej konferencji niezupełnie pokrywa się z istotnym stanem rzeczy.

Zaszczytna nominacja wielkopolskiego bibliotekarza

Związek Archiwistów, Bibliotekarzy i Urzędników Muzealnych Belgijskich odznaczył ks. kanonika Edmunda Majkowskiego, organizatora Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu najwyższą godnością udzielaną wybitnym fachowcom zagranicznym, a mianowicie tytułem swego „rzeczywistego członka".

Chleb staniał

Prezydent st. m. Poznania ustalił w dniu wczorajszym po zasięgnięciu opinii Komisji Badania Cen nową cenę maksymalną na chleb żytni (pytlowy) z mąki 65 proc. Cena za jeden kilogram chleba wynosić teraz będzie 30 groszy.

Cena powyższa obowiązuje z dniem ogłoszenia i to nietylko sklepy i piekarnie ale i wszystkie inne osoby, zajmujące się sprzedażą wyżej wymienionych artykułów.

Winni pobierania cen wyższych ulegną karze grzywny do 3.000 zł. lub aresztu do 6 tygodni, przy czym jednocześnie może być orzeczona konfiskata przedmiotów, do których odnosi się czyn przestępny.

Ile wypłaciła Ubezpieczalnia Społ. w Poznaniu w styczniu r. b.

W styczniu r. b. Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu wypłaciła tytułem świadczeń na wypadek choroby łączną sumę 342.578 zł. Na zasiłki pieniężne wypłacono 64.044, w tym na chorobowe 47.453, na domowe i szpitalne 4.208, dla położnic i dla karmiących matek 6.428, pogrzebowe 5.955. Na lecznictwo wydano 278.534, z tego na opiekę lekarską 107.735, na środki lecznicze i pomocnicze 53.584, na szpitale i zakłady lecznicze 111.628, na profilaktykę 5.587 zł.

Tydzień P. Z. Z.

Tegoroczny „Tydzień Polskiego Związku Zachodniego" poświęcony jest sprawom powiatów zachodniego i północnego przygranicza Polski.

Celem jego: zwrócenie uwagi na najważniejsze potrzeby inwestycyjne, gospodarcze. kulturalne i społeczne tych powiatów.

Hasłem: „Przygranicze — Pancerzem Rzeczypospolitej".

W czasie „Tygodnia", t. j. od 30 marca do 6 kwietnia miała być przeprowadzona powszechna zbiórka na prace Polskiego Związku Zachodniego, jednakże wobec zbieżności ze zbiórką publiczną na rzecz „Pomocy Zimowej" — Polski Związek Zachodni organizuje zbiórkę publiczną już w dniu 26 i 27 marca.

Komitet Wykonawczy „Tygodnia P. Z. Z." wzywa wobec tego całe społeczeństwo do udziału we wszystkich akcjach „Tygodnia", do składania ofiar w czasie dzisiejszej i jutrzejszej zbiórki na rzecz prac, mających na celu wszechstronny rozwój sił polskich, szczególnie na przygraniczu zachodnim i północnym.

Geografia... kulinarna Polski

(tk) Francja — jak wiadomo — jest krajem smakoszów, to też w propagandzie turystycznej podkreśla się tam nie tylko piękno przyrody itp. walory poszczególnych prowincyj francuskich, ale i skrzętnie rejestruje się rozkosze podniebienia, jakie dają miejscowe wina i specjalne potrawy regionalne. Istnieją nawet mapy kulinarne Francji, — coś jak gdyby przewodniki krajoznawcze dla gurmandów. Polska ma również wszelkie warunki po temu, by rozwinąć u siebie „regionalizm gastronomiczny". Znakomite surowce, świetna kuchnia polska, rozwijający się z roku na rok przemysł spożywczy pozwalają snuć ambitne plany najbardziej pokojowego podboju Europy, ba — świata!, przez eksport polskich artykułów spożywczych. Targi Poznańskie objęły swoim tegorocznym programem jak najszersze uwzględnienia zdobyczy naszych na tym polu. Sukcesy już są wielkie (przykład: szynka polska podbiła rynek amerykański!) i będą jeszcze większe, o ile we wskazanym kierunku działać będzie świadoma wola naszego przemysłu spożywczego. Jednym z krzewicieli tych ambicyj są właśnie Targi Poznańskie.

Rejestracja kolektur Loterii Klasowej

Wobec wypadków mylnego tłomaczenia przepisów artykułu 2 prawa przemysłowego, Zarząd Miejski wyjaśnia, iż kolektury Loterii Klasowej są przedsiębiorstwami handlowymi i podlegają przepisom prawa przemysłowego. Wobec tego wszystkie kolektury winny być zarejestrowane w Wydziale Przemysłowym Zarządu Miejskiego (ul. Nowa nr. 10 wejście z ul. Sierocej III ptr. pokój 119). Wzywa się właścicieli kolektur do zadośćuczynienia temu obowiązkowi do dnia 15 kwietnia br. Po tym terminie Wydział Przemysłowy zastosuje sankcje karne z art. 126 prawa przemysłowego w stosunku do tych właścicieli kolektur, którzy nie zastosują się do powyższego wezwania.

Pracownicy ZUW. i ZUZ. zadowoleni z nowych przepisów służbowych

W czwartek odbyło się na sali sejmikowej Starostwa Krajowego w Poznaniu przy licznym udziale członków, plenarne zebranie członków Urzędników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego, zatrudnionych w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych i Zakładzie Ubezpieczeń na Życie w Poznaniu, któremu przewodniczył wiceprezes Stowarzyszenia i członek Centralnej Komisji dla spraw pracowników ZUW i ZUŻ. Roman Smoczyński. Przed przystąpieniem do właściwych obrad uczcili zebrani przez powstanie z miejsc pamięć zmarłego w dn. 22 marca rb. członka śp. Jana Piątka. Następnie przewodniczący zareferował zabiegi Zarządu Stowarzyszenia i Centralnej Komisji w sprawach zawodowych, obchodzących ogół pracowników ZUW i ZUŻ.

Z kolei zabrał głos prezes Stowarzyszenia Antoni Małecki i zobrazował starania, jakie zarząd Stowarzyszenia poczynił nad wyjednaniem zatwierdzenia przepisów służbowych i uposażeniowych dla pracowników ZUW i ZUŻ. Wobec osiągnięcia realizacji tego postulatu, mającego niezwykłą doniosłość dla ogółu pracowników tych instytucji, podziękował prezes w imieniu zarządu Stowarzyszenia wszystkim, którzy przyczynili się do opracowania tez do tych przepisów.

Referat prezesa Małeckiego nagrodzili zebrani rzęsistymi oklaskami. W dalszym ciągu obrad Kolipiński referował szczegółowo poszczególne postanowienia zatwierdzonych przepisów służbowych, umiejętnie je komentując i stwierdzając przy tym, że aczkolwiek przepisy te nie są idealne pod każdym względem, to jednak pracownikom ZUW i ZUŻ dają dużo korzyści.

W wyniku ożywionej dyskusji, w której zabierali głos liczni członkowie, uchwalili zebrani rezolucję, w której wyrażają Radzie ZUW i ZUŻ w Poznaniu. Wydziałowi Rady ZUW i ZUŻ i Dyrekcji ZUW i ZUŻ w Poznaniu szczere podziękowanie za życzliwe potraktowanie postulatów wyżej wymienionych instytucyj, i wyrażają zarazem nadzieję, że wprowadzenie przepisów w życie nie naruszy praw nabytych pracowników, a poza tym, że przepisy te interpretowane będą jak najkorzystniej dla ogółu pracowników ZUW i ZUŻ.

W zakończeniu rezolucji zebrani zobowiązali Centralną Komisję dla spraw pracowników ZUW, ZUŻ i zarząd Stowarzyszenia do dalszej obrony interesów pracowników ZUW i ZUŻ dla polepszenia warunków ich pracy i bytu."

Muzeum Miejskie pamięci Artura Grottgera

W Muzeum Miejskim w Poznaniu (ul. Marsz. Focha 18) odbędzie się 4-ty z kolei odczyt, w nadchodzącą niedzielę, o godz. 12,15 w południe, poświęcony uczczeniu pamięci Artura Grottgera.

Upływa 100-letnia rocznica urodzin malarza - wizjonera powstania styczniowego, którego twórczość scharakteryzuje dr. Jerzy Koller w swoim odczycie.

Prelegent naświetli stanowisko malarza na tle ówczesnego środowiska artystycznego w kraju i za granicą oraz podkreśli rolę artysty w rozwoju i ukształtowaniu się naszej kultury narodowej.

Kult Grottgera w Poznaniu był zawsze bardzo żywy, to też miłośnicy cyklów grottgerowskich niewątpliwie zainteresują się niedzielnym wykładem, gdyż przywiedzie ona na pamięć heroizm epoki powstaniowej i jej odzwierciedlenie w wizji malarskiej.

W sali odczytowej wystawione będą artystyczne reprodukcje kartonów Grottgera w wydaniu Bondy'ego.

Wstęp na odczyt i do muzeum wolny.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś „Cyganeria" z pp. dr Zawadzką, Fontanówną, Drabikiem, Urbanowiczem, Karpackim, Majem, Szpingierem i in. Kierownictwo muzyczne dyr. dr. Zygmunt Latoszewski. W niedzielę o godz. 3-ciej po cenach popularnych „Cyrulik sewilski" z pp. Fedyczkowską, Janowską, Urbanowiczem, Raczkowskim, Karpackim i Szpingierem. Dyryguje kapelmistrz St. Barański. Wieczorem operetka „Tysiąc i jedna noc".

— **Koncert symfoniczny w Teatrze Wielkim.** Na wtorkowym koncercie Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania zapoznamy się z wybitnym dyrygentem Ernestem Ansermet, który na ostatnim koncercie Filharmonii warszawskiej był przedmiotem wielkich owacji. Pod jego kierownictwem usłyszymy: Mozarta — Symfonię „Jowiszową", Liszta „Preludia", Wagnera „Bacchanalie", Debussy'ego „Dwa nokturny" i Ravela „Rapsodie".

— **Teatr Polski.** Dziś i jutro w niedzielę Bus-Fekatego „Jan". W niedzielę po południu po cenach do połowy zniżonych po raz ostatni komedia Fodora „Tajemnica lekarska".

— **Teatr Peryferyjny.** W niedzielę, 27 b. m. o godz. 19,30 w sali Domu Parafialnego Komandoria, ul. Św. Jana (dojazd tramwajami 1-ką i 2-ką (końcowy przystanek Śródka) premiera melodramatu w 4-ch aktach z muzyką i śpiewami, Fr. Domnika, w adapcji Billa i Włada „Na Chwaliszewie" (Stare miasto) w reżyserii J. Andrzejewskiego, w wykonaniu aktorów scen poznańskich. Oprawa sceniczna pod kier. prof. Wł. Roguskiego. Ceny biletów od 25—75 gr. Przedsprzedaż w firmie C. Niedźwiecka, Rynek Śródecki 3. W próbach K. H. Rostworowskiego „Antychryst" w reżyserii Z. Janczewskiej.

Rękopis znaleziony w Saragosie

Romans orientalny napisał Jan Potocki

37)

— O potęgo, posiadająca nieskończoność za wykładnik, ostatni stopniu wszystkich postępów geometrycznych — Boże wielki — o to jeszcze jedno czułe stworzenie, rzucone w przestrzeń; jeżeli jednak ma być tak nieszczęśliwem, jak jego ojciec, niech raczej odbroć twoja napiętnuje go znakiem odejmowania.

Skończywszy tę modlitwę, ojciec uściskał mnie z radością, mówiąc:

— Nie biedne moje dziecię — nie będziesz tak nieszczęśliwe, jak twój ojciec; poprzysiągłem na święte Imię Boga, że nigdy nie każę uczyć cię matematyki, ale natomiast wyćwiczysz się w sarabandzie, baletach Ludwika XIV i wszystkich niedorzecznościach i zuchwalstwach, o jakich gdziekolwiek usłyszę.

Po tych słowach ojciec oblał mnie rzewnemi łzami i oddał akuszerce.

Proszę was teraz, abyście raczyli uważać na dziwne moje przeznaczenie. Ojciec przysięga, że nigdy nie będę uczył się matematyki, ale natomiast będę umiał tańcować. Tymczasem stało się zupełnie przeciwnie. Dziś, posiadam głębokie wiadomości w naukach ścisłych, nigdy zaś nie mogłem nauczyć się, nie mówię sarabandy, która dziś już nie jest w zwyczaju, ale żadnego innego tańca. W istocie nie pojmuję, jakim sposobem można spamiętać figury kontredansa. Żadna z nich nie tworzy się z jednego ogniska, ani też podług stale przyjętych zasad, żadna nie może być przedstawiona przez formułę i nie mogę sobie wyobrazić, jakim sposobem znajdują się ludzie, którzy wszystkie umieją na pamięć.

Gdy tak Don Pedro Velasquez rozpowiadał nam swoje przygody, naczelnik cyganów wszedł do jaskini i oznajmił, że sprawy hordy wymagają śpiesznego wyruszenia w podróż i zapuszczenia się w pasmo Alpuhary.

— Dzięki Najwyższemu! — odparł kabalista — tym sposobem prędzej jeszcze ujrzymy Żyda Wiecznego Tułacza; ponieważ zaś nie wolno mu odpoczywać, przeto uda się z nami w pochód i tem więcej skorzystamy z jego rozmowy. Widział on bardzo wiele rzeczy. niepodobna zaś mieć więcej od niego doświadczenia.

Zebrano namioty, ruszyliśmy w pochód i, ujrzawszy cztery mile, roztasowaliśmy się na nocleg na jakimś pustym wierzchołku góry.

Ruszyłem po kręconych schodkach schodkach i zaledwie ujrzałem światło słoneczne, gdy zarazem spostrzegłem dwóch moich służących, Lopeza i Moskita, którzy porzucili mnie byli przy źródle Alcornoquez. Obydwaj z radością ucałowali moje ręce i zaprowadzili mnie do starej wieży, gdzie mnie już oczekiwała wieczerza i wygodne posłanie.

Następnego dnia, bez zatrzymywania, udaliśmy się w dalszą drogę. Wieczorem przybyliśmy do Venty w Cardegnas, gdzie zastałem Velazqueza, zagłębionego nad jakiemś zagadnieniem, wyglądającym z pozoru na kwadraturę koła. Znakomity matematyk z początku nie mógł mnie poznać i musiałem powoli przywodzić mu na pamięć wszystkie wypadki, zaszłe podczas jego pobytu w Alpuharach. Wtedy uściskał mnie, wynurzając radość, jakiej doznawał z mego spotkania, ale zarazem oświadczył mi boleść, z jaką musiał rozstać się z Laurą Uzeda, tak bowiem nazywał Rebekę.

Zakończenie.

Dnia 20 czerwca, roku 1739, przybyłem do Madrytu. Nazajutrz po moim przyjeździe otrzymałem od braci Moro list z czarną pieczątką, zapowiadający mi jakiś nieszczęsny wypadek. W istocie, dowiedziałem się z niego, że ojciec mój umarł dotknięty nagłem uderzeniem krwi, matka zaś, wydzierżawiwszy posiadłość naszą Worden, odaliła się do jednego z klasztorów brukselskich, gdzie chciała spokojnie żyć ze swego dożywocia.

W dzień potem, sam Moro przyszedł do mnie, zalecając mi jaknajściślejsze dochowanie tajemnicy.

— Dotąd — rzekł — znasz Senor tylko pewną część naszych tajemnic, ale wkrótce dowiesz się o wszystkiem. W obecnej chwili, wszyscy wtajemniczeni zajmują się w jaskiniach umieszczaniem swoich funduszów po rozmaitych krajach i gdyby którykolwiek z nich stracił je nieszczęsnym wypadkiem, wówczas wszyscy przybylibyśmy mu na pomoc. Senor miałeś stryja w Indiach, który umarł, nie zostawiwszy ci prawie nic. Puściłem pogłoskę, że odziedziczyłeś znaczny spadek, ażeby nikt nie dziwił się twoim nagłym bogactwom. Trzeba będzie zakupić majątki w Brabancie, w Hiszpanii, a nawet w Ameryce, pozwolisz że ja się tem zajmę. Co się tyczy ciebie, Senor, znam twoją odwagę i nie wątpię, że wsiądziesz na okręt ś. Zachariasza, który odpływa z posiłkami do Kartaginy, zagrożonej przez admirała Wernona. Ministerium angielskie wcale nie pragnie wojny, opinia publiczna usilnie je tylko do niej skłania. Pokój jednak jest bliski i, jeżeli opuścisz tę sposobność przypatrzenia się wojnie, zapewne drugiej tak łatwo nie znajdziesz.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH W WARSZAWIE

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH W POZNANIU

z a w i a d a m i a j ą,

że na podstawie umowy o przeniesieniu portfeli ubezpieczeniowych, zawartej między Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie i Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu w dn. Warszawa - 9. X. 1937 r. i Poznań - 12. X. 1937 r., zatwierdzonej pismem Ministerstwa Skarbu L. U. U. 13030/2/37 w dn. 30. XII. 1937 r., wchodzą w ż y c i e z dniem 1-go kwietnia 1938 r. następujące z m i a n y w obsłudze ubezpieczeń:

Na obszarze powiatów

kaliskiego, kolskiego, konińskiego, tureckiego, lipnowskiego, nieszawskiego, rypińskiego włocławskiego,

wydzielonych z wojew. łódzkiego i warszawskiego i przyłączonych do wojew. poznańskiego i pomorskiego -

podejmuje działalność

Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu

w działach umownych ubezpieczeń od ognia, gradobicia, kradzieży z włamaniem i odpowiedzialności prawnej.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie

prowadzi nadal na **wyżej wymienionym obszarze** ubezpieczenia przymusowe od ognia oraz ubezpieczenia umowne od następstw nieszczęśliwych wypadków i ubezpieczenia umowne samochodów (auto-casco), a ponadto na obszarze **pow. działdowskiego** wydzielonego z wojew. pomorskiego i przyłączonego do wojew. warszawskiego, podejmuje działalność w działach umownych ubezpieczeń; od ognia, gradobicia, kradzieży z włamaniem, odpowiedzialności cywilnej (prawnej) następstw nieszczęśliwych wypadków i samochodów (auto-casco).

Współpraca obu prawno-publicznych zakładów zapewnia społeczeństwu p e ł n ą i r z e t e l n ą ochronę ubezpieczeniową.

Kronika policyjna

— **Samobójstwo.** Dnia 25 bm. w mieszkaniu przy ulicy Świerczewskiej, barak 4 umysłowo chory Rosiński Jan, lat 62, popełnił samobójstwo przez powieszenie. Przyczyny narazie nie ustalono.

— **Nieudała kradzież.** Dnia 26 bm. patrol Komisarjatu I. przytrzymał na gorącym uczynku kradzieży do sklepu towarów łokciowych i krótkich przy ul. św. Marcin 13, na szkodę Twarowskiej Gabryeli: Witczaka Jana, lat 23, zam. przy ulicy Rolnej 50, Duberta Aleksandra, lat 19, zam. przy ul. Piotrowo 5/6 i Szymkowiaka Ignacego, lat 25, zam. przy ul. Różanej 6, którzy mieli już towar zapakowany ogólnej wartości około 1500 zł i zamierzali z nim uciec.

— **Pobity przez nożowników.** Na stację pogotowia ratunkowego (66-66) zgłosił się 26-letni Marian Kuczma (ul. Piaskowa 2), u którego lekarz stwierdził dotkliwe poranienia nożem na głowie i twarzy. Po opatrzeniu. Kuczma udał się do domu.

— **Obławy.** W dniu 25 bm. Komisarjat III przeprowadził obławę w wyniku której doprowadził 27 osób, a mianowicie: 3 osoby za kradzieże, 1 osobę za kradzież roweru, 1 za nielegalne przekroczenie granicy, 3 prostytutki, 4 osoby poszukiwane przez władze sądowe w celu odcierpienia kary aresztu, 1 osobę poszukiwaną przez zakład wychowawczy i 14 osób za żebractwo i włóczęgostwo. Z doprowadzonych 21 osób odstawiono do dyspozycji władz sądowych i zakładu wychowawczego. a 6 osób po przesłuchaniu zwolniono. Poza tym przeszukano 3 meliny złodziejskie. W dniu 25 bm. Komisarjat V przeprowadził obławę w wyniku której ukarał doraźnie 37 osób, sporządził doniesienia karne na 1 osobę i upomniał 15 osób za przekroczenie przepisów o ruchu drogowym i administracyjnych.

— **Ujęcie pasażerów na gapę.** W dniu 25 bm. policja przytrzymała na głównym dworcu dwóch osobników, którzy przyjechali pociągiem z Krakowa do Poznania „na gapę": Mesz Andrzeja, lat 23, brukarza, bez stałego miejsca zamieszkania i Cuch Wacława, lat 17, zam. w Krakowie. Wymienieni zostaną odstawieni do Sądu Grodzkiego w Poznaniu z aktem oskarżenia.

— **Zaniski policjanta.** W dobie ubiegłej policja sporządziła doniesień karnych na 13 osób, ukarała doraźnie 68 osób, upomniała 15 osób za przekroczenie przepisów o ruchu drogowym i administracyjnych, sporządziła doniesienia karne za opilstwo na 2 osoby, przytrzymała na 4 kobiety, przytrzymała za opilstwo 10 osób, za żebractwo i 5 osób, za włóczęgostwo 15 osób, 4 osoby podejrzanych o kradzież 3 osoby i 15 osób poszukiwanych przez władze sądowe i administracyjne.

— **Z Izby Zatrzymań.** Dnia 25 bm. doprowadzono do Izby Zatrzymań Molica Fr. lat 16, zam. ul. Marszałka Focha 211 za włóczęgostwo.

— **Do Izby Zatrzymań.** Dnia 24 doprowadzono do Izby Zatrzymań Żarowskiego Juljana, lat 14, zam. w Przemyślu, za włóczęgostwo, Lewalskiego Kazimierza, lat 17, za nielegalny handel uliczny, Tyżyk Franciszka, lat 16, zam. ul. Kaliska 1/3 za nielegalny handel uliczny, Marciniaka Zbigniewa, lat 16, zam. ul. Kozia 8 za tamowanie ruchu na chodniku.

Nożownik skazany na 8 mies. więzienia

Poznań, dnia 26. 3.

Przed sądem okręgowym stanął niej. Władysław Tomalka, oskarżony o niebezpieczne poranienie nożem dwóch osób.

Tomalka wdał się w bójkę z niej. Leonem Filipiakiem oraz braćmi Edmundem i Stefanem Ratajczakami. W pewnej chwili wyciągnął on z kieszeni nóż i zaczął nim zadawać rany swym przeciwnikom. Zajście zlikwidowała policja a rannym Filipiakiem oraz jednym z Ratajczaków zaopiekowało się pogotowie. Szczególnie dotkliwie poraniony był Filipiak, który oprócz dwóch ran kłutych doznał również złamania obojczyka.

Sąd Okręgowy po przeprowadzonej rozprawie skazał nożowca na 8 miesięcy więzienia, zaliczając jednak okres pobytu w areszcie śledczym.

Konferencja piekarzy w Starostwie

W związku z zaostrzeniem sytuacji w zawodzie piekarskim o czym donosiliśmy — starosta grodzki zwołał na dziś rano przedstawicieli czeladzi piekarskiej oraz Cechu Piekarzy na konferencję. W czasie konferencji starosta usiłował wpłynąć na strony, by załagodził spór.

Ponieważ Cech Piekarski na skutek interwencji starosty gotów jest poddać swe dotychczasowe stanowisko rewizji, czeladź zrezygnowała z zapowiedzianego na jutro pikietowania składów.

W przyszłym tygodniu odbędzie się wspólna konferencja

TELEGRAMY

Premier Goering w Austrii

Berlin, 26. 3.

Premier, marszałek Goering, opuścił w czwartek wieczorem Berlin, udając się na dłuższy pobyt do Austrii.

Jak donoszą urzędowo, celem podróży jest przede wszystkim załatwienie pilnych spraw, związanych z włączeniem Austrii do wielkoniemieckiego gospodarstwa narodowego, w szczególności przygotowanie zarządzeń gospodarczo - politycznych dla wprowadzenia w Austrii planu 4-letniego.

Na wielkim zgromadzeniu w sobotę wieczorem premier Goering poda do wiadomości wielki program gospodarczej odbudowy Austrii.

Premier Goering przybył wczoraj o g. 9-tej rano do miejscowości Wels w Górnej Austrii. W Passau powitał przybywającego feldmarszałka Goeringa namiestnik dr. Galeise Horstenau. W Wels przybywających pociągiem specjalnym powitał szef N. S. D. A. P. na Austrię, minister mjr. Clausner w otoczeniu władz lokalnych oraz licznych oficerów lotnictwa.

Feldmarszałek Goering udał się na zamek Liechtenegg, gdzie przebywa szwagier jego minister sprawiedliwości Hueber.

Po wizycie na zamku Liechtenegg udał się premier Goering do Leonding, gdzie spędził krótką chwilę przy grobie rodziców kanclerza Hitlera.

Z Leonding odjechał premier Goering do Linzu.

Czy Francja wystąpi zbrojnie w obronie Czechosłowacji?

Paryż, 26. 3. (PAT.)

Dziennik „Epoque" podaje, że na czwartkowym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych między ministrem spraw zagranicznych Paul Boncourem i b. premierem Flandin wywiązała się ożywiona kontrowersja na temat zobowiązań Francji wobec Czechosłowacji.

Min. Paul Boncour na zapytanie dep. Louis Rollin, jaki charakter ma przybrać pomoc Francji dla Czechosłowacji, oświadczył, że w razie nagłej i oczywistej agresji ze strony Niemiec, pomoc Francji dla Czechosłowacji będzie miała charakter automatyczny. W razie jednak wydarzenia się „pewnych incydentów w Czechosłowacji", któreby nie miały charakteru nagłej napaści, Francja — jak zaznaczył p. Paul Boncour — odwoła się do życzliwego pośrednictwa Ligi Narodów.

Stanowisku temu b. premier Flandin, który ostatnio wybija się na czoło jako przedstawiciel całej opozycji prawicowej, poparty przez dep. Louis Rollin, przeciwstawił tezę, iż we wszystkich wypadkach sprawa winna być przekazana Lidze Narodów, która winna wypowiedzieć się, czy agresja ma miejsce, czy też nie, i zdecydować o pomocy na rzecz Czechosłowacji. Stanowisko, jakie wówczas zajęłaby Francja — zdaniem p. Flandin — byłoby kryte decyzją Ligi Narodów i Francja nie ryzykowałaby, że przyjście z pomocą Republice Czechosłowackiej mogłoby być uważane za wystąpienie jednostronne przeciw Niemcom.

Kontrowersja ta była odbiciem zainteresowania opinii francuskiej sprawą Czechosłowacji. Szczególne wrażenie w paryskich kołach parlamentarnych wywołała uchwała partii słowackiej ks. Hlinki przeciw współpracy z Pragą i na rzecz autonomii słowackiej, ukazując to bowiem opinii francuskiej wielkie trudności wewnętrzne tego kraju.

Ofenzywa powstańców trwa

Wojska rządowe wycofują się na wszystkich frontach

Barcelona, 26. 3. (PAT.)

Natarcie wojsk gen. Franco rozpoczęte 3 dni temu, w obszarze Huesca trwa. Po oczyszczeniu obszarów położonych na południe od m. Huesca wojska gen. Franco przystąpiły do analogicznych działań na północ od tego miasta.

Uderzenie od strony Bolea i Lierta w kierunku Nueno i Arascues zmusiły wojska rządowe do wycofania się.

Huesca zostało obecnie całkowicie oswobodzone. Cmentarz, na którym znajdowało się 100 karabinów maszynowych, został zajęty przez wojska gen. Franco.

Natarcie wojsk gen. Franco na wschód od Huesca w kierunku silnie umocnionej granicy katalońskiej trwa z niesłabnącą energją.

Korespondent Havasa donosi, że kolumny gen. Barron, które po sforsowaniu rzeki Ebro dotarły wczoraj do drogi, wiodącej z Saragossy do Barcelony, posuwały się dziś dalej ku wschodowi. W ciągu dnia spodziewane jest podjęcie manewru, zakrojonego na większą skalę.

Czołowe oddziały armii, dowodzonej przez gen. Yague, posunęły się naprzód wzdłuż drogi Saragossa — Lerida i przed nocą stanęły wczoraj w odległości kilku kilometrów od Bujaleroz.

Postępy wojsk powstańczych na wszystkich odcinkach frontu aragońskiego trwają.

Gen. Skwarczyński u Prezydenta Mościckiego

Warszawa, 26. 3. (PAT.)

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj popołudniu gen. Skwarczyńskiego, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Kalendarzyk zebrań

Sobota:

Godz. 18.00 Polskie Tow. Krajoznawcze, walne zebranie w sali Księgarni Św. Wojciecha, Al. Marcinkowskiego 22, I ptr.

Godz. 19.00 Stow. Chrześć. Kupców Podróż. i Przedstawicieli Handl., walne zebranie w „Bazarze".

Niedziela:

Godz. 9.45 Zw. Instalatorów, Blacharzy i Monterów — wycieczka do Gazowni Miejskiej.

Godz. 11.30 Zw. Czeladzi i Podmistrzów Murarskich w lokalu zebrań, ul. Ślusarska nr. 6.

Godz. 14.30 Stow. Ośw. Hejnał — walne zebranie przy ul. Fredry 9.

Godz. 15.30 Zrzeszenie Detalistów Branży Kolonialnej, walne zebranie w sali Ogrodu Zoologicznego.

Poniedziałek:

Godz. 20.00 Stow. b. Żołnierzy Pułku Piechoty Karola II (3 płk. Strzelców Wlkp.) w świetlicy pułkowej przy ul. Grunwaldzkiej.

VII. Km. 111/38

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 25. 3. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	82,00
41/2 proc. poż. państwowa wewn.	65,50
4 proc. konsolidacyjna	66,75
5 proc. poż. konwersyjna	70,50

Akcje w złocie:

Bank Polski	111,50
Lilpop.	65,50
Węgiel	30,00
Norblin	77,00
Starachowice	37,75
Modrzejów	14,00
Haberbusch	48,00
Ostrowiec	55,00

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,25	89,47
Berlin		213,07
Amsterdam	293,70	294,44
Kopenhaga		117,85
Londyn	26,33	26,40
Nowy Jork czek	5,301/4	5,311/2
Nowy Jork kabel	5,301/2	5,313/4
Oslo	132,35	132,53
Paryż	16,31	16,51
Sztokholm	135,75	136,09
Włochy		28,01
Helsinki		11,67
Wiedeń		99,25
Praga	18,52	18,57
Szwajcaria	121,75	122,05

GIEŁDA ZBOZOWA

Poznań, dnia 25. 3. 1938

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 737 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l

Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l.) 700—717 g/l.

CENY

		tranzakcyjne: —	orjentacyjne
Pszenica : t. p. P.	—	24,00	24,50
Żyto zdatne do przemiału		17,25	17,50
Jęczmień browarowy	—		
Jęczmień 700 — 717 gl.		17.25	17.50
Jęczmień . 673 678g/l	—	16,50	17,00
Jęczmień 638—650 gl		16,25	16,50
Owies		18.50	19,00
„ standartowy		17 50	18,00
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		41,50	42,50
„ „ I 0-50 „ „	—	38,50	39,50
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	35,50	36,50
„ „ „ II 30-65 „ „	—	31,00	32,00
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	27,00	28,00
Mąka żytnia 0-65		25,50	26,50
Otręby pszenne, grube	—	15,50	16,00
„ średnie	—	13,50	14,50
„ żytnie przemiału standartow.	—	11,50	12,50
Otręby jęczmienne	—	13,00	14,00
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25,00
Łubin żółty	—	14,00	15,00
„ Niebieski	—	13,50	14,00
Wyka latowa	—	23,00	24,00
Peluszka	—	24,00	25,00
Mak niebieski	—		
Gorczyca	—	33,00	35,00
Rajgras angielski	—	65,00	75,00
Seradela	—	28,—	32,00
Rzepik zimowy	—	54,—	55,00
Siemię lniane	—	51,00	53.00

Ogólny obrót 1504 ton, w tym pszenica 181 ton, tendencja słaba; żyto 293 ton, tendencja słaba; jęczmień 90 ton, tendencja słaba; owies 215, tendencja słaba; przetwory młynarskie 423 ton, tendencja słaba; nasiona 177 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 125 ton, tendencja słaba.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, rewiru VII — Wincenty Potaczek — mający kancelarię w Poznaniu, przy ul. Wierzbięcice 66 — podaje do publicznej wiadomości, że dnia **30 marca 1938 r. o godz. 10-tej** w Poznaniu, przy ulicy Górna Wilda 47 m. 6 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z:

umywalnia z lustrem i płytą marmurową, 1 stolik okrągły, bujak, 2 nocne stoliki, lampa stojąca, leżanka, stół rozsuwany okrągły, krzesła dębowe, bufet dębowy, kanapa, fotel (gobelinowe), dywan kolorowy, 10 krzeseł, 3 obrazy, szafa do rzeczy z 30 różnymi książkami, szafa do rzeczy z lustrem, biurko dębowe, stół okrągły, 3 krzesła pokryte skórą, kanapa i fotel krytte gobeliną, 4 obrazy, 1 dywan pluszowy, stolik palarniany, garderoba, oszacowanych na łączną kwotę 1185 zł.

Ruchomości powyższe można oglądać w miejscu i czasie wyżej podanym.

Poznań, dnia 14 marca 1938 r.

(—) **Potaczek**,
Komornik Rewiru VII.

Stwórzmy rynki eksportowe

dla wyrobów rzemieślniczych

Niedawno w kuluarach parlamentu angielskiego opowiedział ktoś historię o cesarzu chińskim, który widział trzech staruszków stojących w lodowatej wodzie aż po kolana i łowiących ryby. Ciekawy cesarz kazał im uciąć nogi, aby zobaczyć jak wyglądają w środku kości rybaków i jak oni mogą wytrwać w lodowatej wodzie.

W toku tej ciekawej debaty parlamentarnej zastanawiano się czy można proponować wisekcję przeciętnego posła angielskiego, aby zobaczyć z jakiego on jest materiału, dlaczego tak długo żyje i jak on to robi. Nasze cywilizowane warunki oczywiście nie pozwalają na stosowanie tak drastycznych metod, aby dowiedzieć się jak ktoś coś robi.

Biorąc dla przykładu naszych starozakonnych, zastanawia nas często — jak oni to robią? W jaki sposób naprzykład potrafili oni zcementować szybko i sprawnie działającą organizację tak zwany TER Towarzystwo dla Eksportu wytwórczości przemysłu, rzemiosła i chałupnictwa bę ące w ścisłym kontakcie z Amerykańsko - Polskim Towarzystwem Importowym, z Żydowskim Towarzystwem dla Handlu i Gospodarczej Odbudowy w Londynie i ze Związkiem Polskich Żydów w Antwerpii.

Przedstawiciele tego Tow. objeżdżają kraje europejskie i zamorskie aby znaleźć rynki zbytu dla wyrobów żydowskich pod firmą Made in Poland.

Powstaje pytanie, — czy koniecznie żydowski wyrób ma zagranicą nosić stempel polskiej wytwórczości?

Mamy przecież w Warszawie Centralę Handlową Rzemiosła Polskiego, która patronuje wszelkim próbom eksportu wyrobów rzemieślniczych za granicę. Próby te są dotychczas nie wystarczające! Eksport czysto polskich wyrobów rzemieślniczych i wyrobów drobnego przemysłu musi być ujęty w silniejsze i szersze ramy organizacyjne. Polska posiada mnóstwo wyrobów rzemieślniczych bardzo solidnie wykonanych. Eksport ich za granicę jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Nie jest dopuszczalnym, aby w tym kierunku dystansowali nas Żydzi.

Ale spraw tych nie można załatwić przy biurku. Należy działać. Uruchomić dla rzemieślników kredyty, tworzyć spółdzielnie i przede wszystkim stworzyć gęstą sieć ruchliwych agentów handlowych w Europie i na rynkach zamorskich.

Przemówienie

p. Władysława Saara, kierownika publ. szkoły powsz. III-go stopnia w Fabiankach,

wygłoszone na uroczystości przekazania szkolnictwa na terenach pow. włocławskiego, lipnowskiego, nieszawskiego i rypińskiego do woj. pomorskiego.

Jeszcze w XVI wieku Jan Kochanowski wśród wielkich myśli i wskazań dla Narodu tę oto złotą myśl powiedział:

„Takich nauczycieli świat chwalił i chwali,
Którzy ucząc czynili, czyniąc nauczali"...

Ty, Czcigodny i Drogi nasz Panie Kuratorze, kroczysz w poczcie sztandarowym takich właśnie nauczycieli! — uczysz przez własny czyn! — jesteś wcieleniem idei obowiązku, a własnym przykładem tworzysz człowieka czynu, który rozumie ciebie, że

„Przyszłość — to trud!..
Nie przyjdzie ona z nieba przez żaden cud,
Lecz zdobyć ją potrzeba"...

Z pracy i wysiłków Twoich, z wiary Twojej i radości szermierzy, którym przewodzisz, wyrosły i wyrastać będą na ugorach polskich przepiękne gmachy szkół powszechnych, wspaniałe kuźnie dusz przyszłych obywateli naszej Ojczyzny. Krzesze to wiarę i nadzieję w lepsze jutro, a młodej duszy polskiej wskazuje nieomylną drogę do ideału Piękna, Dobra i Prawdy!

Trzepotem serc gromadek wiejskich, którym otworzyłeś „okno na świat", składa Ci, Czcigodny Panie Kuratorze, przez usta moje dziękczynienie szkoła powszechna obwodu włocławskiego! Samo to, że jesteś wodzem, że jesteś duszą T-wa Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz. wystarczy, aby nauczyciel szkoły powszechnej przede wszystkim przed Tobą, Szlachetny Przewodniku, pochylił głowę w głębokim hołdzie!..

Nikt bowiem więcej — jak Ty, nie zrozumiał potrzeby i celu szkoły powszechnej, — nikt bardziej — jak Ty, na wrażliwej antenie Swego Wielkiego serca nie odczuł trosk i radości jej nauczyciela!..

Czuliśmy, że serce to jest niewyczerpanym źródłem miłości człowieka, miłości promieniującej w około i nasycającej atmosferę, w której tak ochoczo pracowaliśmy!

To też leci dziś do Ciebie szczebiot dziatwy szkół powszechnych tutejszego obwodu, wyciągają do Ciebie dziękczynne dłonie, rzesze ludu, a nauczycielstwo szkół powszechnych obwodu włocławskiego, składając Ci pożegnalny hołd i deklarując dalszą najsumienniejszą pracę w dźwiganiu ludu na wyższy szczebel kultury, z głębi zawsze szczerego serca nauczycielskiego życzy Tobie, Szlachetny Zwierzchniku dobrego zdrowia, długiego życia i pełnego zadowolenia, a to dla Chwały Ojczyzny, dobra szkoły powszechnej i szczęścia najmilszych sercu Twemu istot!

Jestem jednym z wielu, który urodził się na ziemi warszawskiej, tu wsłuchany w szepty grobów ojców swoich, wychował się i tej ziemi złożył trudy z górą 30-to letniej pracy nauczycielskiej! Nic też dziwnego, że rozstając się — choćby formalnie — z „krajem lat dziecinnych", ślemy pożegnalne westchnienia w stronę Syreniego Grodu w rzewnym smutku!..

Robimy jednak w tył zwrot... i stajemy na baczność przed Gryfem! Witając jak najserdeczniej w imieniu nauczycielstwa szkół powszechnych Ciebie, Wielce Szanowny Panie Kuratorze Pomorski, i składając Ci powitalny hołd, pragnę Cię zapewnić, że w pracy pod Twoim przewodem nie ustaniemy ani na chwilę, jesteśmy do niej przez Twego poprzednika przyzwyczajeni, to też jak umieliśmy w prostocie nasego serca nauczycielskiego stanąć na baczność przy głosie Syreny, tak samo z otwartym sercem stajemy na zew Gryfa po jego sztandarem — w dalszej służbie Orła Białego, a duszę naszą do wielkich marzeń Batorowych o Morzu kołysać będzie od dziś potęga poszum i plusk błękitnych fal Bałtyku!..

Tu powtórzę za wieszczem:

„Dążymy wszyscy do tej Miłości.
Co opromieni świat!..
Jeśli zginiemy, to z naszych kości.
Wyrośnie szczęścia kwiat"!...

Czytajcie „Express Kujawski"

Joan Crawford — Clark Gable — Franchot Tone

w przebojowym filmie

„Nie ufaj mężczyźnie"

2-gi film arcysensacja „Skamieniały las"

Trzy znakomitości amerykańskiego świata filmowego — trzy najpopularniejsze gwiazdy to Joan Crawford, Clark Gable, Franchot Tone i wielu innych czarują wszystkich w sentymentalnym i wesołym filmie p. t. „Nie ufaj mężczyźnie". Film wyreżyserował mistrz wśród reżyserów W. S. Van Dyke twórca niezapomnianych filmów, jak: „Białe Cienie", „Nocne Sądy", "Rose Marie" i w. innych. Wartka akcja filmu bawi i ciekawi na przemian. Oglądamy wszystkie stolice świata, wspaniałe wnętrza, wytworne toalety.

Słowem film jest świetną atrakcją dla włocławskich kinomanów.

Nie szczędząc kosztów daje dyr. kina świetny film „Warner Bross" od dziś. Jest to mocny film o ludziach i nerwach ze stali p. t. „Skamieniały las". Romans pod kulami karabinów maszynowych. W gł. rolach bohater z „Romeo i Julii" Leslie Hovard, piękna Bette Dawis oraz w roli gangstera Humprey Bogard i wielu innych. Zostaniecie porwani przez zawrotną, nieokiełzaną burzę emocji!

Oto atrakcyjny program dla wszystkich.

Akcja pomocy zimowej w województwie warszawskim

Pod przewodnictwem senatora J. Siemiątkowskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym na województwo warszawskie, na którym Dyrektor W. Rawa-Grabowiecki omówił potrzebę prowadzenia dalszej wytężonej akcji w kierunku dożywiania dzieci. W lutym wydano w województwie warszawskim na ten cel zł. 80.000, na marzec przeznaczono zł. 90.000. Postanowiono zabiegać o dotacje, dla kontynuowania nadal w okresie wiosennym akcji dożywiania dzieci bezrobotnych.

Wobec zmiany granic w województwie od 1-go kwietnia postanowiono odnieść się do Ogólnopolskiego Komitetu z wnioskiem o zakończenie akcji Pomocy Zimowej w dotychczasowych ramach terytorialnych, a to z powodu trudności wynikających z oddawania i przejmowania agend akcji w okresie przedlikwidacyjnym, czemu również dał wyraz Komitet Zimowej Pomocy na województwo pomorskie.

Ponadto uchwalono odnieść się do Komitetów lokalnych z apelem podjęcia jak najbardziej wytężonej akcji dla osiągnięcia należytych wyników ze zbiórki puszkowej wielkanocnej w dn. 3 kwietnia r.b.

Nowy program nauki religii w liceach

Z miarodajnych kół dowiadujemy się, że w porozumieniu z władzami kościelnymi Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustaliło tekst nowych programów nauki religii rzymskokatolickiej w liceum ogólno-kształcącym i liceum pedagogicznym.

Programy te będą w najbliższym czasie ogłoszone i stopniowo wprowadzone do szkół od przyszłego roku szkolnego. W związku z powyższym opracowane będą nowe podręczniki do nauki religii.

Dokształcający Kurs Kapelmistrzowski w Kielcach

Dyrekcja Szkoły Muzycznej im. St. Moniuszki w Kielcach ul. Sinkiewicza 73, mając na względzie szeroki, racjonalny rozwój kultury muzycznej, urządza wzorem lat ubiegłych dokształcający kurs kapelmistrzowski (sześciotygodniowy) z programem nauk, niezbędnych dla kapelmistrzów orkiestr smyczkowych i dętych tak zawodowych jak i amatorskich. Pracując po dziesięć godzin dziennie, kursiści przerabiają zasady, solfeż, harmonję, historję, instrumentoznawstwo, orkiestrację, dyrygowanie, literaturę muzyczną, język włoski A cet.

Do podań należy dodać życiorys. Wiek dla kandydatów nieograniczony.

Wystawa monet Polski przedrozbiorowej

Od dziś do dnia 31 marca w Muzeum Diecezjalnym (gmach Seminarium Duchownego, wejście bibliotece od ulicy Arc-bpa. Karnkowskiego) otwarta jest codziennie od godz. 3 do 5 po południu wystawa monet Polski przedrozbiorowej.

Wstęp dla dorosłych — 25 gr., dla młodzieży szkolnej pojedyńczo — 15 gr., w grupie — 10 gr.

Zbiorowo młodzież szkolna może zwiedzać wystawę i w godzinach przedpołudniowych, ale po uprzednim porozumieniu się z kustoszem Muzeum, telefon 16-16.

Inwestycje m. Kutna

Tegoroczne inwestycje miejskie Kutna obejmują podjęcia w kwietniu budowy wodociągów, na który to cel Zarząd Miejski przeznaczył 100.000 zł. w gotówce i 40.000 zł. w materiałach budowlanych.

Ponadto przeznaczono na wykończenie rzeźni 30.000 zł., szkoły w Łąkoszynie 23.000 złotych oraz na sporządzenie planów zabudowy m. Kutna 10.000 zł. Budżet m. Kutna na okres 1938/39 zamyka się sumą 685.000 zł. Obecnie na robotach publicznych pracuje przeszło 300 robotników, przy czym przewiduje się w kwietniu zatrudnienie wszystkich bezrobotnych.

Wielkanocny Dar

dla dzieci bezrobotnych

Akcja Pomocy Zimowej rozbija się jak wiadomo na dwa główne działy: pomocy bezrobotnym i dożywiania dzieci. Zwlekanie z uiszczaniem składek przez niektóre odłamy społeczeństwa nie pozwalają na wykonanie w stu procentach programu pomocy, jaki sobie Komitet Obywatelski zakreślił. Dożywianie dzieci ogarnęło jednak w tym roku znacznie szersze koła potrzebujących, niż w roku ubiegłym. W grudniu 1936 roku dożywiano 323.548 dzieci w całym kraju. W grudniu 1937 r. ta cyfra wzrosła do 504.783 dzieci. A więc około 180.000 więcej. W styczniu roku bieżącego ilość dożywianych wyniosła 635.644. To znaczy prawie 200.000 więcej niż rok temu. Na luty zeszłego i bieżącego roku przypadają cyfry 509.064 i 692.60. W marcu z pewnością korzysta z dożywiania około 800.000 dzieci. Stanowi to 100% zamierzonej liczby 800 tysięcy. Można więc żywić nadzieję, że program Pomocy Zimowej w tej dziedzinie zostanie w całości lub przynajmniej w bardzo daleko idącym przybliżeniu wykonany.

Niezależnie od codziennego dożywiania zbiórka na gwiazdkę dla dzieci dała w tym roku rezultat trzystokrotnie większy, niż w roku ubiegłym. Można było przez dni świąteczne lepiej odżywiać dzieci i ich rodziców, znaczną ilość dzieci zaopatrzyć w odzież cieplejszą i rozdać im trochę łakoci.

Z wielu stron dochodziły nas żale, że zbiórka gwiazdkowa była zorganizowana za późno, bo na 5 zaledwie dni przed świętami. W niektórych więc wypadkach dary dla dzieci przychodziły w parę dni po świętach. Realnie dziecko nic nie straciło. Ale odniosło moment moralny, polegający na tym, że właśnie dziecko w dzień uroczystego święta otrzymywało dowód pamięci o nim ze strony społeczeństwa, ten momet był w wielu wypadkach stracony.

Nie chcąc powtarzać tego błędu zbiórkę wielkanocną dla dzieci bezrobotnych Wydział Wykonawczy Pomocy Zimowej wyznaczył na dzień 3 kwietnia. Pozostanie więc jeszcze dwa tygodnie czasu na zorganizowanie rozdawnictwa darów świątecznych tak, aby do każdego dziecka one w porę doszły. Praktyka, zdobyte doświadczenie w organizacji powszechnych zbiórek świątecznych sprawi niewątpliwie to, że Pomoc Zimowa będzie w możności wyprawienia skromnych świąt wszystkim 800.000 dzieci potrzebujących jej opieki i pomocy.

Zaszczytne odznaczenie

Pan Ignacy Świtkiewicz, długoletni współpracownik Fabryki Steinhagen i Saenger we Włocławku, został odznaczony **Krzyżem Niepodległości** za wybitne zasługi na niwie politycznej i udział w walkach z caratem o wolność i niepodległość kraju w roku 1905.

Dziś otwarcie wystawy higienicznej

Dziś t. j. dnia 27 b. m. zostanie otwarta we Włocławku wystawa higieniczna. Mieścić się będzie w sali Towarzystwa Krajoznawczego. Wystawa będzie obejmowała działy: gruźlicę, choroby weneryczne, alkoholizm, bezpieczeństwo pracy, ubezpieczenia społeczne. Liczne eksponaty i tablice zilustracją zagadnienia zdrowotności.

Wystawę urządza Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie i Ubezpieczalnia Społeczna we Włocławku.

Konferencja prasowa

w Pomorskiej Izbie Rzemieślniczej

Pod przewodnictwem prezesa Pahlkego odbyła się przed kilkoma dniami konferencja prasowa w Pomorskiej Izbie Rzemieślniczej w Toruniu.

Na wstępie dyrektor Izby p. Bischoff stylem telegraficznym zapoznał uczestników konferencji z istotnym stanem rzemiosła pomorskiego oraz zadaniach na najbliższą przyszłość.

W referacie swym przedstawił stan faktyczny rzemiosła, politykę finansową, organizację warsztatów, trudności Izby, jakie stale narastają, dalej mówił o planowości w pracy rzemiosła, o zamrożonych kapitałach, chałupnictwie, o organizacjach rzemieślniczych, bezrobociu i o przyszłym pokoleniu rzemieślniczym - młodzieży.

Następnie omówił warunki i stosunki, jakie zaistnieją po przyłączeniu nowych terenów do dotychczasowego terenu działalności Izby.

W końcu apelował do prasy, by ta zawsze mogła służyć swymi łamami rzemiosłu chrześcijańskiemu tak jak dotychczas i w dalszym ciągu odnosiła się życzliwie do wszelkich zagadnień rzemiosła.

W drugim referacie p. Cieszyński omówił sprawy kredytów, dostaw, zbytu, eksportu i t d.

Przedstawiciel rzemiosła chrześcijańskiego p. prezes Hibner w spokojnym i rzeczowo ujętym przemówieniu dał obraz życia chrześcijańskiego we Włocławku. Podał zebranym liczbę warsztatów rzemieślniczych oraz wyliczył cechy. W kilku pięknych rzutach myślowych zakomunikował zebranym, czego spodziewa się rzemieślnik z Włocławka i okolicy od swych braci w granicach nowego wielkiego Pomorza.

Przemówienie p. prezesa Hibnera przyjęte zostało oklaskami.

W dalszej kolejności przemawiał p. Stefan Kwitliński mistrz zduński, charakteryzując rzeczowo i wnikliwie bolączki rzemiosła włocławskiego.

Przykrym jeno zgrzytem na tle doskonałego wrażenia, wywołanego przemówieniami przedstawicieli rzemiosła włocławskiego, odezwało się niefortunne wystąpienie p. K. Łukomskiego, który niewiadomo z czyjego polecenia udał się na konferencję prasową do Torunia. Zaproszenia wszak nie otrzymał. Kto tego pana wysyłał? Po co? A może był w charakterze obserwatora z grupy niezadowolonych, do których zalicza się on tylko sam? W każdym razie źle stało się.

Nie chcę tutaj powtarzać tego w wysokim stopniu nietaktownego wystąpienia p. Łukomskiego na nowym dla nas terenie pomorskim. Stwierdzam tylko jedno, że prasa pomorska w sprawozdaniach swych nie szczędziła megalomanowi z Włocławka ostrych i przykrych uwag. A można było tego uniknąć, siedząc spokojnie w domu, zwłaszcza wtedy, gdy nie ma się zaproszenia.

Po wspólnym zwiedzeniu „Domu Rzemiosła" w Toruniu uczestnicy konferencji po zakończeniu oficjalnej części udali się na wspólną kolację.

Z pośród wielu ciekawych zagadnień poruszonych na konferencji, w następnym numerze podamy Szan. Czytelnikom referat na temat: **„Stosunek mistrza do ucznia"**.

Koncert „Naokoło Polski" zostanie powtórzony dziś

Koncert Pieśni Ludowej pod hasłem „Naokoło Polski", który odbył się dnia 13 marca w sali G.M.K. spotkał się z ogólnym uznaniem miejscowego społeczeństwa, to też zapewne z radością powitany zostanie fakt, że będzie on powtórzony w niedzielę, dnia 27 b. m. o godz. 11-taj w sali kinoteatru „Corso". Tym razem odbędzie się Poranek Pieśni Ludowej „Naokoło Polski" staraniem 85 tej Drużyny Harcerskiej przy G.Z.K. we Włocławku. Wykonawcami będą jak poprzednie: orkiestra G.Z.K. i chór mieszany G.M.K. i G.Z.K. pod dyrekcją p. profesora Drzewieckiego.

Młodzież swemu dowódcy

Z okazji imienin Komendanta Obwodu P. W. i Zw. Strzeleckiego ob. kpt. Józefa Tkaczyka miała miejsce w siedzibie Komendy Obwodu we Włocławku uroczystość złożenia życzeń solenizantowi przez współpracowników, młodzież i organizacje wf. i pw.

Na uroczystość stawiły się delegacje wsyystkich bez wyjątku organizacyj pw. i wf., z którymi p. kpt. Tkaczyk na przestrzeni kilku lat swe pracy kierowniczej i wychowawczej utrzymuje codzienną styczność.

Przybywającemu do lokalu Komendy solinizantowi złożył pierwszy życzenia Komendant Powiatu pw. i Zw. Strzel. kpt. Wiktor Jarocki, podkreślając w swoim przemówieniu zgodnie współdziałanie wszystkich organizacyj w pracy nad podniesieniem obronności Państwa.

Skolei poszczególne delegacje, w ilości około 60 osób, meldewały się ob. kpt. Tkaczykowi z serdecznymi życzeniami. W odpowiedzi ob. kapitan w serdecznych słowach podziękował zebranym za życzenia.

Gromkie „Niech żyje" było uzewnętrznieniem uczuć zebranej młodzieży dla osoby ukochanego Komendanta, jako swego długoletniego troskliwego wychowawcy i kierownika pracy p. w., oraz jako przedstawiciela naszej walecznej Armii, dzięki któremu w dużej mierze młodzież tutejszego obwodu czuje się tak silnie związaną z Armią.

Żeby zaś każdy przejaw życia organizacyjnego przyniósł wiadomą korzyść ogółowi i miał znaczenie „czynu obywatelskiego", zebrani na uroczystości na wniosek prezeski oddz. żeńskiego Zw. Strzeleckiego ob. M. Tusiewiczowej uchwalili zebrać wśród członków swych organizacji ofiary na wykupienie domu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie i sumę tą przekazać na ręce ob. kpt. Tkaczyka.

Na zakończenie ob. kpt. Tkaczyk wręczył legitymacje odznaki instruktorskiej p. w. prezesowi kompanii miejsk. Zw. Strzel. ob. Skrobańskiemu, st. sierż. Z. S. ob. Olejnikowi i instr. zawod. pw. ob. st. sierż. zaw. Hnatowiczowi.

Gejot

Zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu 3-go Maja i zbiórki na „Dar Narodowy"

Komitet Obchodu 3-go Maja i zbiórki na „Dar Narodowy" prosi niniejszym Społeczeństwo o konieczne przybycie na zebranie organizacyjne do lokalu Sejmiku Pow. Starostwa, ul. 3-go Maja w dniu 30 marca b. r. o godzinie 18-tej po południu.

Wobec powagi chwili obecnej i wielkich zadań, jakie ciążą na instytucjach wychowawczo - oświatowych, a więc Polskiej Macierzy Szkolnej, której zadaniem jest niesienie dziatwie z Kresów rzetelnej oświaty, uświadamianie i zwalczanie analfabetyzmu. Przybycie Szan. PP. na zebranie i udział w pracach zbiórki na oświatę na Kresach będzie dowodem ofiarnej Jego pomocy w tym zbożnym patriotycznym dziele.

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej we Włocławku

Numer akt: 103/36 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lipnie rewiru II Józef Remiszewski, mający kancelarię w Lipnie, ul. Gdańska Nr. 50, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 maja 1938 r. o godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Lipnie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika(czki) Gustawa i Teresy małż. Mejster nieruchomości: osady rolnej położonej w Fabiankach, gm Szpetal, i nie mającej urządzonej księgi hipotecznej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 7.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 5.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 700.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Lipnie.

KOMORNIK: J. Remiszewski.

Dnia 21 marca 1938 r.

Kto zwycięży? Wielki konkurs humoru w „Słońcu"

Dymsza, Bodo, Znicz, Orwid, Fertner, Ćwiklińska i Grossówna w arcykomedii polskiej

„ROBERT i BERTRAND" (Dwaj złodzieje)

Prawdziwy konkurs humoru jest na wspaniałym polskim filmie „Robert i Bertrand" w „Słońcu" Reprezentują humor najlepsi komicy Dymsza, Bodo, Fertner, Orwid, Ćwiklińska, Znicz, Grossówna. Świetny oryginalny temat, pełen kapitalnych pomysłów komediowych. Komedia ta jest wielkim świętem humoru w naszym mieście. „Robert i Bertrand" stanowi czołowe osiągnięcie w naszej filmowej twórczości komediowej.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Mejstra, ul Kościuszki 1, tel. 13-78.

Dyżur apteczny — p. Ulanowskiej, Stary Rynek 14, tel. 13-63.

niedziela

DZIENNY

Dyżur lekarski — dr. Szummer, ul. Kościuszki 17, tel. 12-94.

NOCNY:

Dyżur lekarski — dr. Mejster, ul. Cyganka 26, tel. 15-20.

poniedziałek

NOCNY

Dyżur lekarski — dr. Poznański, ul. Maślana 2. tel. 16-76.

Redaktor: Walerian Cilnlecki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.